

Dziennik Łódzki

№ 24.

Niedziela, dn. 24 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Przed 69-ciu laty, w nocy 23-go stycznia 1863 r., rozpoczął się okres bohaterskich zmagania powstańców z carskim rządem. Pełen bohaterstwa, szczytnych poświęceń i tragizmu okres ten pozostanie na wieki w pamięci pokoleń, jako symbol wyzwolęnczych dążeń narodu polskiego, kosztem choćby największych ofiar. Powstanie styczniowe postawiło pokolenie „Kryjaków” w nimbie nieprzemijającej chwały!

8-my dzień bez tramwajów.

GROŹBA DŁUGOTRWAŁEGO STRAJKU ZAWISŁA NAD ŁODZIĄ.

Czterogodzinne narady nie przyniosły zmian w sytuacji.

Zycziwe stanowisko zarządu główn. Z.I.U.P.

Jak już zapowiadaliśmy, zarząd główny pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej wyznaczył na dzień wczorajszą konferencję z łódzkim oddziałem, w sprawie zajęcia stanowiska w wytworzonej sytuacji strajkowej.

Wczoraj po dłuższej dyskusji na konferencji tej zarząd główny postanowił akceptować dotychczasowe stanowisko, zajęte przez oddział związku tramwajarzy w Łodzi.

Następnie na wypadek, gdyby większość pracowników tramwajowych, biorących udział w obecnym strajku zgłosiła akces do związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej, powierzając temuż związkowi przeprowadzenie pertraktacji z dyrektorem K. E. Ł. i zainteresowanymi czynnikami zarząd związku pracowników komunalnych i instytut. użyt. publ. oddział II tramwajarzy w Łodzi, podjął się inicjatywy tychże pertraktacji.

W końcu powzięto uchwałę, w myśl której zarząd główny przesyła strajkującym pracownikom tramwajowym serdeczne życzenia zwycięskiego zakończenia akcji strajkowej oraz oświadcza, że bronić będzie wszystkich członków związku w tej ciężkiej akcji wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

(p)

Strajk protestacyjny na dojazdówkach.

(a) Zapowiedziany na godz. 11-a wieczór wiec w kinoteatrze Oświatowym rozpoczął się przy wypełnionej po brzegi sali.

Przedstawiciele komisji strajkowej słożyli sprawozdanie, z którego wynikało, iż dyrekcja K.E.Ł. ani inspektorat pracy nie chcą podjąć pertraktacji ze strajkującymi, zaś rokowania z poszczególnymi związkami dały wyniki następujące: związki włókienniczy i in- tego, lecz Rada Ligi Narodów rozpoczęła się w przyszły poniedziałek, a tym razem kolej przewodniczenia przypada na Francję.

stąpienia z dwudniowym strajkiem protestacyjnym, który rozpocząć się ma od poniedziałku 25 b. m.

Kwestja powołania komisji międzyzwiązkowej

W wyniku tej po sprawozdaniu burzliwej dyskusji wypłynął wniosek aby utworzyć komisję międzyzwiązkową, bowiem wówczas inspektor pracy podejmie rokowania, obecna sytuacja jest bowiem tego rodzaju, iż insp. Wojtkiewicz, opierając się na stałych jakoby instrukcjach nie jest obowiązany do prowadzenia rokowań poza legalnymi związkami.

Komisja strajkowa jest wprowadzie

ciałem legalnym lecz niezalegalizowanym, t. j. niewciągniętem w inspektoracie pracy do rejestru organizacji zawodowych.

Trzy dalsze koncepcje.

Przedstawiciel związku klasowego w długim przemówieniu kwestjonował, aby komisja strajkowa zdołała konflikt zlikwidować. Proponował, aby inicjatywę zakończenia targu powierzyć związkowi klasowym, albowiem strajk może potrwać w nieskończoność.

Mówca wysunął następnie trzy projekty: 1) powierzenia sprawy likwidacji strajku związkowi klasowym

i „Praca” (8 osób); 2) powierzenia sprawy tej wspomnianym związkowi i komisji strajkowej (12 osób), 3) pozostawienie inicjatywy w rękach komisji strajkowej.

Około godz. 3 min. 30, po bardzo burzliwej dyskusji, zgromadzeni akceptowali wniosek trzeci.

Tak więc sprawa likwidacji strajku utnęła chwilowo na martwym punkcie.

Jak w ostatniej chwili informują, komisja strajkowa zgłosiła akces do jednego z łódzkich związków zawodowych dla nawiązania kontaktu z inspektorem pracy.

Briand jest pełen optymizmu.

Wywiad udzielony publicyście angielskiemu.

LONDYN 23.1. (PAT). „Evening Standard”, zamieszcza opis pożegnalnej wizyty, angielskiego publicyście Slocombe'a u Brianda, który udzielił Slocombe'owi wywiadu, owianego wyjątkowym optymizmem.

Na zapytanie, co do możliwości wojny, Briand odpowiedział:

— Nigdy w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie było mniejszego niebezpieczeństwa wojny niż obecnie. „Jaka jest wojny możliwość? Niemcy nie ma-

ją żadnych interesów ani powodów wnieść wojny. Są one otoczone potężnymi sąsiadami, jak Francja Polska i Czechosłowacja, ze strony których niema żadnej obawy awantur. Co do sowieków, to ich potęga oparta na rewolucji obecnie się ustabilizowała i z biegiem czasu staną się one coraz bardziej konserwatywne. Sowiety nie życzą sobie wojny i są obecnie jedyni z najgorliwszych zwolenników pokoju.

Paul Boncour o swych zamierzeniach na terenie Ligi Narodów.

Francja przedstawi tezy jasne i sprawiedliwe.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT.). — Paul Boncour, któremu rząd polecił objąć prowizorycznie, w zastępstwie Brianda przewodnictwo na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, udzielił dziś wywiadu przedstawicielom prasy.

— Jadę do Genewy — mówił Boncour — wcześniej, niż przypuszczałem. Miałem się tam udać z okazji konferencji rozbrojeniowej, która ma się zebrać 2 lutego, lecz Rada Ligi Narodów rozpoczęła się w przyszły poniedziałek, a tym razem kolej przewodniczenia przypada na Francję.

Na zapytanie co do konferencji rozbrojeniowej Boncour odpowiedział:

— Jest ona rezultatem długich prac, w których brałem udział w charakterze delegata Francji do komisji przygotowawczej. Wystarczy podkreślić ten fakt, abyście panowie zrozumieli z jakim zapalem przystępuję do pracy. Zresztą po znalezieniu się projektu w specjalnej komisji obradującej w Pałacu Inwalidów, w której brałem udział, opracowano starannie pozycję, jaką zamierza zająć Francja na konferencji w Genewie. Idee Francji są zgodne ze stanowiskiem sprzyjającym już na konferencji przygotowawczej i którą część mocarstw, w tej liczbie Anglia i Francja, wyróżniła się, oświadczać, że było ono elementem decydują-

cym przy opracowywaniu programu, który teraz stanowić będzie istotne podstawy prac konferencji.

— Czy będzie pan pracował solidarnie z min. Tardieu — zapytał jeden z dziennikarzy.

— Tak jest. I to nas odmłodzi. Mielimy już raz sposobność pracować razem przed laty m. w. 32, kiedy obaj byliśmy młodymi sekretarzami Waldecka Rousseau.

— Jakiego rodzaju idei będzie pan bronił na konferencji?

— Nie są one konsekwencją tego lub owego rządu, tej lub owej polityki, lecz dają razem świadomą ciągłość polityki francuskiej, bronionej w Genewie od szeregu lat.

— To prawda. Nigdy może od wojny tak czarne chmury nie zasłaniały horyzontu, lecz dlatego właśnie należy się tam udać z całym zasobem dobrej woli i chęci uczynienia wszystkiego, aby uniknąć fiaska, któreby mogło mieć straszne konsekwencje.

Należy uczynić wszystko, aby doprowadzić ona przynajmniej do pierwszego etapu: do wstrzymania się w tym wysięgu zbrojeń, który może doprowadzić świat do nowej katastrofy. Zwłaszcza tych zbrojeń tajemnych, które prowadzi pewien kraj, a które są najbardziej niebezpieczne ze względu na ich nieuchwytność. Na konferencji Francja przedstawi tezy jasne, logiczne i sprawiedliwe. Tak, jak uważamy, że nie powinniśmy płacić więcej, niż otrzymujemy, tak samo gotowi jesteśmy do wszelkich redukcji uzbrojeń, które będą możliwe wskutek gwarancji bezpieczeństwa pokoju.

Ostatnie słowa wymówił Paul Boncour z naciskiem i energią.

W przededniu czarnego strajku w kopalniach.

Masówki i zebrania w trzech zagłębiach.

Znamienne uchwały sejmu śląskiego o kontroli państwa nad wielkim przemysłem.

Wypadki na terenie przemysłu węglowego bieżą w tempie przyspieszonym. Na huty i kopalnie zwrócona jest w chwili obecnej uwaga całej Polski. Zatarg jest ostry, a idzie przecie nie o bylejaką stawkę.

Strajk górników — to pozbawienie pracy 108.000 osób, to zahamowanie poważnego odcinka eksportu, dopływu walut z zagranicy itp.

Sejm śląski na posiedzeniu wczorajszym powziął dwa niezwykle doniosłe postanowienia. Uchwalono mianowicie wniosek o ustawom rozwiązaniu kontraktów zawartych z dyrektorami kopalń oraz o wprowadzenie kontroli państwowej nad gospodarką wielkiego przemysłu na Śląsku.

Te doniosłe uchwały, to wielka zdobycz zdrowej myśli państwowej.

Jednocześnie na terenie związków robotniczych podjęto na szeroką skalę akcję propagandy za twardym obstawaniem przy zdobytych prawach.

Związek górników Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego poparły wysiłki górnoślążaków.

Zjazd delegatów kopalń i hut tych zagłębi, który odbył się wczoraj w Sosnowcu, zajął stanowisko identyczne, jak kongres katowicki — żadnych ustępstw.

Poza tem uchwalono podobnie jak i w Katowicach bardzo charakterystyczną dla tego zatargu rezolucję odrzucającą arbitraż rządowy i domagającą się natychmiastowego rozpoczęcia bezpośrednich układów z przemysłowcami.

Rezolucja kończy się zapowiedzią, podobnie jak w Katowicach — że, w razie gdy układy nie dadzą zadowalających rezultatów, należy ponownie zwołać kongres i proklamować strajk generalny.

Nastrój na zjeździe sosnowieckim bardzo podniecony. Padają nawet głosy, że załogi kopalń nie cofną się przed „czarnym strajkiem” t. j. wstrzymaniem prac przy wszystkich urządzeniach, nawet tych, które muszą być w ruchu, bez względu na to czy kopalnia jest czynna czy nie. Wstrzymanie tych czynności powoduje duże straty w kopalniach.

Stwierdzono, że związki zawodowe nie mogą się zgodzić na oddanie sporu komisji arbitrażowej, wobec oświadczenia przedstawiciela rządu, że w komisji place będą obniżone.

Minister pracy i opieki społecznej p. Hubicki przyjął wczoraj delegację Związku związków zawodowych, która interwenjowała w sprawie zatargu górników z przemysłowcami węglowymi.

Minister Hubicki zapewnił delegację, że rząd dołoży wszelkich starań, aby przy omawianiu warunków pracy na komisji arbitrażowej, która obradować ma w dniach najbliższych (robotnicy nie zgodzili się na arbitraż), uwzględnione były interesy robotników i pracowników.

Do Warszawy przybył wojewoda śląski — p. Grażyński.

Wojewoda Grażyński odbędzie konferencje w ministerstwach przemysłu i handlu oraz pracy i wieczorem powróci do Katowic.

SOSNOWIEC, 23. I. — Dzis we wszystkich trzech zagłębiach węglowych odbędą się zebrania i masówki załóg na których uczestnicy kongre-

sów katowickiego i sosnowieckiego przedstawią górnikom zapadłe uchwały i rezolucje.

Jednocześnie delegaci robotników zasięgną opinii co do linii postępowania

na najbliższą przyszłość w związku z ewentualnym negatywnym wynikiem bezpośrednich układów.

Budżety na komisji. Min. Komunikacji i Min. Pracy i Op. Społ.

W komisji budżetowej sejmu toczy się dziś dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum komunikacji.

Przemawiał pos. Rybarski (Klub nar.), który, powołując się na opinie prof. Krzyżanowskiego, dowodził, że tworzenie funduszy w przedsiębiorstwach wydobywanych, do których obecnie i kolej będzie zaliczona, jest niewskazane. Poseł Śrzednicki (BBWR), omawiając gospodarkę kolejową, podkreśla, że za usługą naszego Ministerstwa Komunikacji jest, że nietylko uniknęło deficytu, ale i nawet będzie pewien zysk.

Pos. Sanojca (BBWR) zwraca uwagę na konieczność niższenia taryfy przewozu osób i towarów. Mówca poddaje uwadze ministra sprawę wykupu kolei Delatyn—Stefanówka, prosi o taką zmianę rozkładu, by jadąc z Zaleszczyk do Worochty nie było potrzeby nocować w Kolołomy, wreszcie zwraca uwagę na konieczność utrzymania wagonu bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Worochtą, ma to bowiem duże znaczenie dla turystyki.

Min. Kühn przeczy zarzutom pos. Rozmaryna, który twierdził, że w nowym układzie rzeczy zarząd kolei obciążony został większą odpowiedzialnością zwalniając ciała ustawodawcze od udziału w tej odpowiedzialności.

W odpowiedzi pos. Rybarskiemu minister oświadcza, że nie może się zgodzić na jego pogląd, iż kolej są deficytowe. Samo zrównoważenie budżetu kolei stanowi już pewną ich rentowność. Kryzys gospodarczy odbił się i na kolejach, minister zastanawia się nad środkami jakie można przedsięwziąć by utrzymać rentowność kolei na pewnym poziomie. Jesteśmy w kontakcie z organizacjami gospodarczymi i w granicach możliwości taryfę reguluje się.

Pos. Rżóska (BB) podtrzymuje swój wniosek o zwiększenie wpływu do skarbu o 7 milj. Mówca oznajmia wreszcie, że poseł Tebinka wraz z innymi posłami pomorskimi wnoszą o przeniesienie dyrekcji gdańskiej do Bydgoszczy, co referent popiera. Budżet Min. Komunikacji wraz z planem finansowo-gospodarczym P.K.P. przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem Min. Pracy i Op. Społ. Referent budżetu pos. Goetel (BB) oświadcza, że przy ustalaniu tego budżetu należy uwzględnić podział kredytów na 2 kategorie: kredyty na zaspokojenie stałych potrzeb oraz na walkę z bezrobociem. Wydatki wynoszą 87.502.000 zł. Jeżeli wyeliminujemy kredyty na walkę z bezrobociem pozostanie 27.502.000. Drugą kategorię stanowią wydatki na walkę z bezrobociem 60 milj. zł. Gdy Polska na 32 milj. ludności miała na dzień 10 stycznia r. b. bezrobotnych 309.038 oraz czasowo zatrudnionych 253.574, to Niemcy mając niespełna dwa razy więcej ludności liczyli na 1. I r. b. 6.556.000 bezrobotnych. Niemniej musimy bezrobocie uważać za objaw niebezpieczny dla wyczerpanego kraju. Na akcję zasiłkową wyasygnowano w r. ub. 98 milj. zł. na pomoc dla osób nieuprawnionych do zasiłków 26 milj. Ze względu na kryzys obserwujemy zjawisko zamknięcia emigracji, która zmniejszała się w ub. r. o 62 proc. do państw europejskich i 75 proc. zamorskich. Dalej referent omawia szczegółowo sytuację emigracji i działania rządu w kierunku pomocy emigrantom.

Po przemówieniu referenta w dyskusji zabierali głos pos. Rozmaryn, Rżóska, Wagner. Do głosu jest jeszcze zapisanych kilku mówców. Po prze-

mówieniach poselskich zabierze głos min. Hubicki, który omówi działalność ministerstwa. Godz. 12.30 w nocy posiedzenie trwa.

Nędza górników i zarobki przemysłowców.

„Katowicka Polonja” daje m. in. ciekawe zestawienie kosztów produkcji, które przytaczamy:

Przy obecnych zarobkach zarabiałby robotnik na kopalniach w ciągu zimy około 195 zł., w miesiącach letnich najwyżej ok. 150 zł., z czego trzeba jeszcze potrącić ok. 20 zł. na podatek dochodowy i ponoszoną przez niego część składek socjalnych. Zarobek w wysokości ok. 175 zł. względnie od marca w wysokości ok. 130 zł., to już jest oczywista nędza, ale nasz spokojny i potulny, a więcej zrozumienia konieczności gospodarczych, niż nieden generalny dyrektor mający, robotnik, znośli by i to cierpliwie i z poddaniem jako dopust Boży.

Najprostszą kalkulacją gospodarza powinna poczyć naszych przemysłowców i rząd, że to już jest kres i granica ludzkiej wytrzymałości i cierpliwości, poza którą już pójść nie można, bo dalej zaczyna się głód robotnika i jego rodziny, który skręca karki i odbiera wszelkie siły do pracy. I oto w tym momencie przychodzi panowie przemysłowcy i chcą narzucić robotnikom na kopalniach 21, a na hutach 25 procent niżki tych i tak już marnych zarobków. Cóż tedy by robotnikowi pozostało? — Teraz w zimie ok. 140, od marca lub kwietnia około 100 złotych miesięcznie! I z tego robotnik ma żywić rodzinę, złożoną z 4—6 osób, z tego ma nabrać sił do ciężkiej, na każdym kroku kalektem lub śmiercią grożącej i... wydajnej pracy!

Zapewne niekażdemu wiadomo, że robotnik na Górnym Śląsku wydaje

przeciętnie na głowę i szychę załogi 1610 kg. węgla. Za tych marnych 10 złotych, zarobionych obecnie na dniówkę, daje węgiel wartości sprzedanej na rynku wewnętrznym — już po uwzględnieniu wszystkich sortymentów — około 50 zł. Albo inaczej mówiąc, robocizna na tonnę węgla, sprzedawanego w kraju i na rynkach konwencyjnych, przeciętnie po 35 zł. za tonnę wynosi przeciętnie około 6.40 zł. I oto tego jeszcze przemysłowcom za wiele! Obniżać więc dalej zarobki, a zwiększać wydajność do światowego rekordu.

A teraz liczymy! Zatem koszty własne dla Górnego Śląska wynoszą za 1 tonnę zł. 20.07 plus 1,50 zł. za amortyzację, plus przynajmniej 3 zł. („pare”, więc może 4.50 zł., nawet więcej) za stratę na miałe, t. zn. razem najmniej zł. 24.57 dla Górnego Śląska a najmniej zł. 26.07 dla Dąbrowy. I to przy robociznie, wynoszącej ok. 6.40 złotych na tonnę.

I choć, żeby im w to wierzone! W Anglii, w Niemczech, robocizna wynosi 65—70 proc. kosztów własnych i przemysł jakos żyje! A w Polsce przy idealnych warunkach geologicznych i rekordowej wydajności pracy przemysł chce onitę zarobki o 21 proc., bo robocizna wynosi wedle twierdzenia wybitnego przemysłowca aż... 25 proc. kosztów własnych.

I mimo to przemysł rzekomo wciąż „ginie”. Twierdzenia te są chyba kpinami, którym nikt nie uwierzy.

Walki w Pirenejach.

Katalończycy przechodzą na terytorjum Francji i Andory.

MADRYT, 23. I. (tel. wł.) — Oficjalny komunikat min. spraw wew. donosi o stłumieniu powstania separatystów w Katalonii. W ciągu dnia wczorajszego zdobyto miasta Cardona, Berga, Olot, Figueras, Vicn, Gerana, Palamos, Rosas, Manresa, i Mataro de Mar.

Przy zdobywaniu miast rozgrywały się zaciete walki. Wojsko występowało z bezwzględnością, stosownie do otrzymanych rozkazów.

W Manresa gwardja republikańska aresztowała komitet separatystów, który rezydował w gmachu ratusza. Powstańcy stawili zaciety opór, ostrzeliwując wojsko z okien i wież. Przewodniczący komitetu jest ciężko ranny. Dowódca wojsk rządowych wydał do ludności odezwę, wzywającą do natychmiastowego złożenia broni.

Również przy zdobywaniu miasta Berga, toczyły się krwawe walki. Powstańcy, zabarykadowali się w magazynie amunicji, chcąc walczyć, do ostatka. — Atak wojska mógł spowodować lada chwilę wybuch, gdyż w magazynie mieściły się skrzynie z dynamitem. Ostatnich czternastu powstańców usiłowało

przebić się przez kordon, lecz bez powodzenia. W zdobytym arsenale oprócz dynamitu, znaleziono wielkie zapasy granatów ręcznych, karabinów, rewolwerów i amunicji.

W rejonie Tigol do powstania przyłączyli się górnicy, a gdy wojska rządowe odniosły zwycięstwo, uciekli w góry, ostrzeliwując ścigające ich oddziały żandarmerji.

Po opuszczeniu miasta Cardony przez powstańców, motloch uliczny podpalił stary klasztor. Pobite oddziały rewolucyjne przeszły na terytorjum Francji. W górach rozgrywają się zaciete walki. Wojska rządowe są wspomagane przez eskadry samolotów. Powstańcy ustępują z bronią w rękę, krwawo broniąc każdej piędzi ziemi.

Ośrodkiem zbiegłych separatystów jest obecnie niepodległa republika górską Andora, dokąd przeniósł się sztab rewolucyjny z miasta Berga. W Barcelonie panuje spokój.

BARCELONA, 23. I. (PAT) Strajk generalny objął ruch przewozowy i transportowy.

Cudzoziemcy w walce o wolność Polski.

Porucznik Marja Antonina Lix.

Epizod z Powstania Styczniowego.

Wczoraj minęło lat 69 od chwili wybuchu Powstania Styczniowego, kiedy Naród Polski, uginający się pod naciskiem wrażeń przemocy, chwycił za broń, by czynem orędnym zerwać nienawistne okowy.

Czyn orędnym, jako akt rozpaczliwej gnębionego Narodu, miał oznajmiać światu, iż Polska żyje, że Polska jest, że Polska chce i umie walczyć o swą wolność! Tysiące męźnych, walczące w warunkach najfatalniejszych, źle uzbrojone, pozbawione żywności i oddzieży, stopniały w nierównej lecz długotrwałej, uporczywej walce.

Powstanie skończyło się klęską. Kraj skapał się w morzu krwi i zniszczał materialnie.

Rycerze polskiej wolności gnili w kazamatach lub ginęli na bezbrzeżnych przestrzeniach Sybiru, pędzeni knutem kozackim.

Krwawa ofiara z tysięcy istnień ludzkich nie zdołała skłonić obcych potęg do wyrwania na Rosję nacisku w kierunku udzielenia swobód. Dyplomaci nie widzieli żadnego interesu w udzielaniu powstańcom pomocy.

Inaczej rozumowały jednak serca szlachetnych cudzoziemców, wrażliwych na krzywdę, wyrządzoną wielkiemu narodowi.

Znaleźli się dzielni, którzy spieszyli na pole walki, niosąc ofiarą pomoc w walce z zaborcą. Wielu cudzoziemców walczyło w polskich szeregach. I nietylko mężczyźni. Kobiety również umiały ryzykować życiem dla dobra obcej im sprawy.

Zaczęło się bardzo zwyczajnie.

W alzackim mieście Kalmarze w 1839 roku urodziła się miejscowemu oberżyscie córeczka, Marja Antonina Lix.

Już w czwartym roku odumartała ją matka. Ojciec, były grenadier, wychował dziewczynkę na wojaka.

W dziesiątym roku życia wdała się szablą, jak nielada szermierz, a konno jeździła jak szwoleżer. Ale wdały się w tę sprawę kumoszki i tyle wygadały, aż ojciec oddał matę na naukę do klasztoru. Siedemnaście lat dziewczę zdała egzamin nauczycielski i jeździła do Polski, jako guwernantka w znanej i zastużonej rodzinie Łubińskich. Siedem lat w cichej, patriarcalnej domowej atmosferze polskiego dworu.

Aż tu nagle rok 1863, powstanie. Niemka i Angielka w popłochu opuszczają dom Łubińskich.

Dzielną Francuzka, pomimo wezwania rodziny, zostaje. Omal, że nie wysadza w powietrze całego dworu, paląc przed wtargnięciem kozaków kompromitujące papiery na kominku, w którego luftach ukryty był proch.

Którejś nocy zdyszany postaniec przynosi depeszę dla generała Bończy, osaczonego w lasach pobliskich.

Trzeba go ostrzec za wszelką cenę. Marja Antonina przebiera się po męsku, dosiada najściegłego wierzchowca ze stajni, pędzi w las, ścigana i ostrzeliwana przez kozaków, wręcza depeszę Bończy.

— Kim jesteś, młodzieńcze? — zapytuje zdumiony wódz powstańców.

— Jestem Francuzem, nazywam się Michał — odpowiada dziewczyna.

Takie przypadki zdarzały się w powstaniu i w każdej wojnie o charakterze podjazdowym.

Ale teraz zaczyna się bajka z tyśiąca i jednej nocy.

Smiertelnie ranny Bończa powierza dowództwo nad partją i sygnet z „tajemniczą pieczęcią“ owemu nieznanemu Francuzikowi, który w chwili stanowiącej gorącym słowem i własnym przykładem porwał do boju wyczerpanych i zniechęconych powstańców.

Świeżo kreowany porucznik, pod imieniem Michała Pontrego, przeżywa romantyczny film przygód bojowych. Zbyt romantyczny, abyśmy mogli uwierzyć weń bez zastrzeżeń. Tembardziej, że polskie źródła jakoś nigdzie nie wspominają o tajemniczym cudzoziemcu, Michał Ponurym. Istotnie jego imię zna tylko spowiednik, ojciec Benvenuto, bernardyn, postać bohatera, chlubnie zapisana w dziejach powstania.

Ale ojciec Benvenuto ginie od kuli moskiewskiej (według panny Lix w pół roku po stwierdzonej dacie jego wypadków).

Smierci) i jej tajemnicę unosi z sobą do grobu.

Piętnastoletni Karolek, uczeń szkoły batińskijskiej, podświadomie zakochany w swoim dziewczęcym poruczniku, umiera na jego rękach, ocaliwszy mu życie w utarczce z moskalami.

Zatem wszyscy świadkowie jej bohaterstwa czynów zginęli, zanim powstanie się skończyło.

Wreszcie Michał Ponury dostaje się do niewoli.

— Nie mamy rozkazu wieszania Francuzów — oznajmia mu gen. Czen-gery i odstawia do granicy.

Panna Lix odnajduje rodzinę Łubińskich w Dreźnie, poczem wraca do stron rodzinnych i zostaje pocztmistrzynią w Wogezach.

Rok 1870 każe jej znowu chwycić za broń, tym razem w obronie własnej, nie przybranej ojczyzny.

Przyjmują ją do wolnych strzelców w randze porucznika, którą jej zaliczono z powstania polskiego.

Po skończonej wojnie osiada w Paryżu i pisze powieści patriotyczne.

Jest postacią popularną i szanowaną.

W 1882 r. panie ze Strasburga i Kolmaru ofiarowują swej bohaterkiej rodaczce szablę honorową, przechowywaną obecnie w muzeum armji, w sali Mac-Mahon. Witryny księgarń francuskich pełne są jej książek i wizerunków.

Tylko w Polsce o niej głucho.

Umiera w 1909 roku, syta chwały i zaszczytów.

Może jeszcze w starym dworze rodziny Łubińskich kołocze się wspomnienie o „mademoiselle Tony“, dzielnej Francusce, co pewnej nocy dosiadła konia i pomknęła w las, do partji.

OBLĘŻENIE AGITATORA WYWROTOWEGO.

Szczegóły zajścia w Paruszowcu.

KATOWICE, 23. I. — W związku z krwawą demonstracją bezrobotnych w Paruszowcu pod Rybnikiem, o czym wczoraj donosiliśmy, „Nowy Czas“ podaje za źródeł urzędowych dalsze szczegóły tych pożalowania godnych wypadków.

Kiedy po ukończeniu wiece bezrobotni grupkami rozchodzili się do domów, kilku agitatorów dało hasło do zebrania się i urzędzenia pochodu demonstracyjnego pod gmach starostwa w Rybniku.

Aby nie dopuścić do wykroczeń, oddział policji złożony z 14 posterunkowych pod komendą przodownika zastąpił drogę pochodowi, wzywając do rozejścia się.

Uczestnicy poczęli się wówczas rozchodzić, dzieląc się na dwie grupy. Z jednej z tych grup padły w stronę policji kamienie, odłamki żelaza, cegły, a równocześnie kilka strzałów.

W wyniku tego dziesięciu posterunkowych odniosło obrażenia na twarzy i rękach. Komendant oddziału wydał wobec tego rozkaz dania salwy w powietrze na postrach. Kiedy to nie poskutkowało i tłum zaczął zachowywać się w dalszym ciągu groźnie, padła salwa w tłum, który na widok rannych począł pierzchać.

W czasie zajścia poza 10 funkcjonariuszami policji zostali ranni Oleś (twierdzą także, że nazywa się on Kotula i pochodzi z Rybnickiej Kuźni), przy którym nie znaleziono papierów, 19-letni Edward Ogierman, czeladnik piekarski z Paruszowca, 18-letni Helmut Spiewok, bez zawodu, ranny w rękę, 35-letni Wojciech Szebeszczyk z Paruszowca, ranny w nogę.

Rannych przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie Oleś zmarł na sali operacyjnej, a Ogierman wyzionął ducha nad ranem.

Rany pozostałych nie są groźne. W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez władze w kierunku ujawnienia inicjatorów zajść, policja przytrzymała dotąd 8 osób.

Wszystkich odstawiono do więzienia. Toczą się przeciw nim dochodzenia o występki z art. 113, 115, 116, 125, 130 i 223 kodeksu karnego.

Jeden z najbardziej czynnych uczestników zajścia Jan Marcel z Rybnika, podejrzany o działalność wywrotową, który poza tym karany był za rabunki i kradzieże, widziany był w tłumie z rewolwerem w ręku.

Po rozpierzchnięciu się tłumu Marcel skrył się w swem mieszkaniu i w obawie przed ujściem zabarykadował drzwi i okna domu. Przybyłych pod dom policjantów Marcel powitał kilkoma strzałami rewolwerowymi. Jedna z kul ugodziła w plecy posterunkowego Gacka, którego umieszczono w szpitalu. Będzie on musiał być operowany.

Wobec tego policja wezwała posiłki i wczoraj w godzinach rannych chcąc koniecznie go ująć otoczyła dom.

Na widok policji Marcel otworzył okno wołając „Wy chachary, wy żywym mnie nie dostaniecie!“ i rozpo-

czął ostrzeliwać funkcjonariuszów policji. Policja zaopatrzona w hełmy i pancerze rozpoczęła regularne oblężenie. Po trzech godzinach walki zbliżyła się na tyle, że można było rzucić do pokoju Marcela bombę żwawiącą.

Marcel widząc, że sytuacja jest bez wyjścia, dwoma strzałami w skroń pozbawił się życia.

Na miejsce wypadku zjechały władze, które przeprowadzają szczegółowe śledztwo. Również zachowanie się policji jest przedmiotem szczegółowych dochodzeń gdyż władze wojewódzkie mają wątpliwości, czy salwa w tłum była wywołana koniecznością.

Łódź oczekuje z zaciekawieniem wyników konkursu. 700 prac o życiu bezrobotnych.

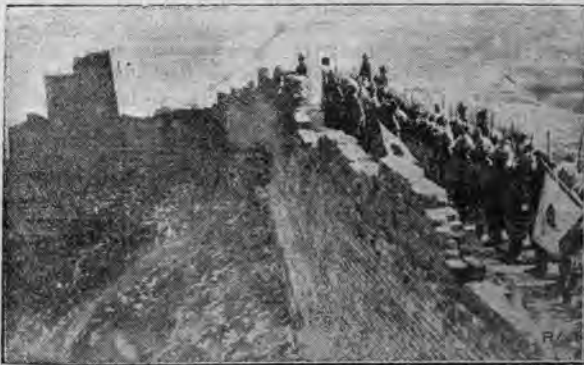
Przed kilkoma miesiącami Instytut-Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, ogłosił ogromnie ciekawy konkurs — na najlepszą pracę, obrazującą życie bezrobotnego w Polsce.

Obecnie został zamknięty termin nadsyłania prac. Ogółem wpłynęła niespodziewana ilość prac — zgórą 700. Wszystkie niemal pochodzą od bezro-

botnych, którzy opisując dolę swoich braci, czerpią materiał z własnego smutnego doświadczenia.

Sąd konkursowy miał wydać swoje orzeczenie 15-go lutego, wobec jednak nadspodziewanego napływu ogromnej liczby prac — termin ten zostanie przesunięty.

Wojska mikada pod Wielkim Murem.



Oddział żołnierzy japońskich należących do załogi okupacyjnej w Mandzurji, oczekujących przybycia mikada na t. zw. Wielkim Murze oddzielającym Chiny północne od Mandzurji

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

58)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego badać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczona Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecensa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltichówna, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiła przez szantażystów do jakiegoś domu; — zdołała zbiec, Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwieczniona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutkiem wyrafinowanego podstępów.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zaręczając jej nieślono.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy Kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekając przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęź załamano się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

(Dalszy ciąg).

— Ładnie pan wygląda — mówił markiz, witając się z Grądzkim — widzę, że gorąco było w klubie „Damy Kierowej”.

— Nie wiele brakowało, a nierozmawialibyśmy więcej ze sobą — i Grądzki opowiedział markizowi de Lavallo w jakim znajdował się niebezpieczeństwie.

Gdy skończył markiz de Lavallo odezwał się po długim namyśle:

— Uważam, że zupełnie słusznie pan wywnioskował, iż Kierzkowska znajduje się w pałacyku przy Szosie Pabjanickiej, należałoby więc udać się tam dzisiejszego wieczoru.

— Nie posiadamy dokładnego adresu — wtrącił Grądzki.

— Ja adres znam — markiz de Lavallo powiedział to zupełnie obojętnym tonem.

— Dlaczego mi pan tego wcześniej nie powiedział?

— Nie uważałem, aby ta wiadomość była panu potrzebna — i zapalwszy papierosa ciągnął dalej. — Sądzę, że nie należy zawiadamiać władz policyjnych o zamachu, jaki na pana dokonano w klubie „Damy Kierowej”.

W ten sposób nie osiągniemy pożądanego dla nas wyniku.

Przypuszczam bowiem, że już w obecnej chwili nikogo w klubie nie zastaniemy. Szkoda więc czasu zajmować się tą sprawą.

Całą tę bandę i tak dostaniemy w swoje ręce. Cieszę się, iż pannie Boeltichównie do piątku nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Mam wrażenie, iż w dniu tym rozegra się decydująca walka pomiędzy nami a „trójką-

W szponach „czarnego maga”.

Boeltichówna obudziła się z ogromnym bólem głowy. Jak długo spała i czy był dzień czy też noc nie zdawała sobie z tego sprawy.

Oczekiwała więc z niecierpliwością na Admę, którą chciała prosić, aby pozwolono jej odetchnąć świeżym powietrzem.

W pokoju, pozbawionym okien, było bardzo duszno, to też sądziła, iż Adma przychylił się do jej prośby.

Stosownie do zapewnienia swej dozorczyni do piątku wieczorem nic jej nie groziło, a do tego czasu, jak sądziła, przyjaciela oswobodzą ją z rąk zbrodniarzy.

— Pan Grądzki napewno nie zapomni o mnie — pocieszała się w duchu i w ten sposób dodawała sobie odwagi.

Rozmyślenia jej przerwał wejście Admy, która w koszyku przyniosła pożywienie.

— Jak się czujesz? — rozpoczęła rozmowę dozorczyni, stawiając koszyk z wiktuałami na otomanie. — Widzę po twoich oczach — ciągnęła dalej — iż jesteś niewyspana, chociaż, może o tem nie wiesz, pogrążona byłeś we śnie w ciągu dwunastu prawie godzin. Kilkakrotnie w ciągu nocy zaglądałam do ciebie.

— To teraz mamy dzień? — odezwała się Boeltichówna.

— Tak. Godzina dziesiąta rano.

— To dzisiaj mamy sobotę? — bała Boeltichówna w dalszym ciągu.

— Sobota, moje dziecko — odrzekła Adma. — Ale czas już abyś zaczęła jeść. Przypuszczam, iż jesteś głodna.

— Nie mam apetytu — odparła Ania, dążąc do zrealizowania swojego planu, chociaż głód jej porządnie dokuczał.

— Nie masz apetytu? Dlaczegoż to?

— Głowa mnie boli, gdyż jest bardzo duszno w pokoju. Czuję, że gdybym odetchnęła świeżym powie-

tem”.

Nachylił się nad Grądzkim i począł wtajemniczać go szeptem w dalsze swoje plany.

Po upływie blisko godziny markiz de Lavallo żegnając się z Grądzkim, mówił:

— Napewno będą starali się pana zgładzić, należy więc zachować jaknajdalej idącą ostrożność.

Wieczorem oczekują pana u siebie.

trzem momentalnie ustałby ból i porwóciłby mi apetyt.

Adma, nie przeczuwając podstępów, powiedziała:

— Masz rację. Po śniadaniu wyjdziemy do ogrodu.

Oczy Ani zabłyśły szczęściem.

— Pani jest bardzo dobra — odezwała się i w chwili, gdy to mówiła była zupełnie szczerą.

Adma uśmiechnęła się z wielkiem zadoleniem.

— Zjedz cośkolwiek — powiedziała — poczem wyjdziemy na spacer.

— Coprawda — ciągnęła dalej, wymijając z koszyka wiktuały — przyszytej oblubienicy Baphometa nie wolno opuszczać tej komnaty do czasu ceremonii godowej, ale dla ciebie uczynię wyjątek, tembardziej, że masz na chwilę, kiedy dostąpisz największej łaski, oczekiwać jeszcze siedem dni.

— Żadna z poprzednich oblubienic Baphometa nie oczekiwała tak długo, jak ty, to też sądzę, iż czarny mag nie weźmie mi za złe, że pozwoliłam ci odetchnąć świeżym powietrzem.

— Gotowa jestem zrezygnować ze spaceru... — rozpoczęła podstępnie Boeltichówna.

— Dlaczego?

— Jeżeli ma się pani narazić czar-nemu magowi...

Manewr Ani powiódł się znakomicie. Obrażona w swej miłości własnej Adma zawołała z wielką dumą.

— Zapominasz, kim ja jestem.

Wszak już ci mówiłam, że byłam jedyną prawdziwą oblubienicą Baphometa, nie tak, jak wy wszystkie, które w ramionach czarnego maga spoczywać będziecie. To też posiadam władzę, jakiej żaden inny człowiek nie ma na świecie.

Na moje skinięcie z nasiona kwitnąca roślina wyrasta i nie trwa to dłużej niż mgwienie oka. Widzę poprzez skały i głębiny wodne. Każde żywe stworzenie przybiegnie na mój

głos i u stóp moich legnie. Umieć upiora z tamtego świata przywołać i człowieka z największej odległości zabić.

Czarny mag wie o tem i chociaż spełniam posłusznie jego rozkazy, jako wydawane przez tego, który jest ucieleśnieniem Baphometa na ziemi, jednakże jestem silniejsza od niego.

Niema dla mnie żadnych tajemnic, ani tej, która zginęła w pomroce przeszłych wieków, ani tej, której człowiek w sercu i pod czaszką zażdośnie strzeże, jak również nie jest mi obcą wielka księga losu.

Spostrzegłszy powątpiewający i przeżony nieco wzrok Boeltichówny, która sądziła, iż Adma uległa nowemu atakowi szału, odezwała się z wielką pobłażliwością w głosie:

— Odczuwam to i widzę, że mi nie wierzysz. Nie będę przekonywała cię słowem, lecz postawię cię wobec dokonanego faktu. Gdy wrócimy ze spaceru pozwolę ci podziwiać choć drobną cząsteczkę mojej władzy i wiedzy.

Boeltichówna całą przemowę swej dozorczyni uważała za majaczenie obłąkanej kobiety, która uważała się za oblubienicę szatana, to też nie przywiązywała do niej żadnego znaczenia. Zadowolona ogromnie, iż chociaż na chwilę będzie mogła opuścić mury swojego więzienia, zaczęła jeść.

Chociaż przed chwilą twierdziła, że nie ma apetytu, jednakże jadła wiele, co nie uszło uwagi Admy.

— Widzę, że powrócił ci apetyt — odezwała się stara kobieta.

Ania zacerwieniła się i cała w szkarłacie, nieczem mak polny, mówiła zawstydzona:

— To z radości, że ujrzę nareszcie słonko i odetchnę świeżym powietrzem.

— Nie tłumacz się. Rozumiem cię dobrze. I mnie dokuczalaby nuda, gdybym znalazła się na twojem miejscu. Młodość ma swoje prawa i wymagania, wszak i ja byłam niegdys młodą i piękną, o wiele ładniejszą, aniżeli ty dzisiaj jesteś.

Przyłożyła do ust srebrną piszczałkę. Ostry dźwięk rozdarł powietrze. Po chwili uchyliły się bezgłośnie wąskie drzwi i w przejściu stanął niskiego wzrostu człowiek o żółtej cerze, czarnych grubych włosach i skończonych oczach.

Adma wydała mu jakieś polecenie w gardłowym, niezrozumiałym dla Boeltichówny języku.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

24

Niedziela

DZIŚ: Tymoteusza B.
 JUTRO: Nawr. św. Pawła

Wschód słońca 7.28.
 Zachód słońca 16.07.
 Wschód księżyca 17.34.
 Zachód księżyca 8.48.
 Długość dnia 8.36.
 Przybyło dnia 53 min.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 16), Suke. S. Gorfelna (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

POD WŁOS.

Kto płaci?

W Łodzi, jak i w całym kraju obowiązuje piękny zwyczaj w stosunkach między sprzedawcą i nabywcą, iż pierwszej się otrzymuje, a później się płaci.

Tak więc w restauracji w przód zjada się obfita kolacja a później dopiero — wybucha awantura, przedtem jedzie się dorożką, a potem spisuje się protokół policyjny za „nabranie” dorożkarza. Przykładów takich jest więcej.

Piękna ta reguła, jak wszystkie inne, ma jednak, niestety wyjątki.

Tam, gdzie nabywca nie ma pewności, czy szczęśliwie zdola użytkownika w całości zakupiony przedmiot, musi płacić z góry. Wyjątek ten stosuje się jako regułę odrębną na kolejach parowych, elektrycznych i pozostałych, czemu — z racji licznych katastrof — dziwić się zbytnio nie można.

Są ryzykanci, którzy kupują miesięczne bilety tramwajowe, są szaleńcy i wogóle „burżuje”, którzy nie obawiają się płacić z góry za kwartał, nie mając pewności najmniejszej, czy za tydzień nie będzie końca świata, strajku lub innego trzęsienia ziemi.

Dzięki tym ryzykantom drzwi redakcji zdjęto z zawiasów, jako wogóle zbyt ciężkie, zaś do gromadzących się stale gości przemawia co minut pięć specjalnie angażowany — dla silnych płuc — osobnik, który wygłasza następujące, zwięzłe przemówienie:

„Panowie i panie. Prosimy o nic nie pytać. Bilety miesięczne K. E. Ł. są nadal „ważne”. Można jeździć na ich podstawie autobusem, taksówką, dorożką, taczka, karawanem; biletu można nie pokazywać nawet, gdy się podróżuje w stanie żywym, t. j. nie karawanem. Ponadto jednak trzeba płacić albo sile pociągowej (taczka), albo szoferowi (autobus, taksówka), albo zakładowi porzeczowemu (karawan).

Tramwajem na podstawie wspomnianego biletu jeździć obecnie nie można i nawet nie wypada.

To samo dotyczy biletów kwartalnych.”

W tym samym czasie dyżurujący przy telefonie kolega, nie czekając, aż damski lub męski, stary czy młody, cienki czy gruby głos zapyta:

— Czy K. E. Ł. zwraca za niewykorzystany bilet tramwajowy? odpowiada niezmiennie z akcentem głębokiej wyrozumiałości (dla K. E. Ł.).

— Kto dziś płaci? Kto dziś zwraca? Kto dzisiaj oddaje? (S)

Bal „Bratniej Pomocy” W. W. P.

Dnia 6 lutego br. w pięknie przybranych salonach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24 odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Wł. Jaszczolta oraz I. M. rektora Wiwiera i prorektora Słotkiewicza wielki bal reprezentacyjny „Bratniej Pomocy” studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.

Oszczędności budżetowe w samorządach.

wprowadza okólnik M. S. Wewn.

Ograniczenie prawa wystawiania weksli i zmian umów z pracownikami.

W dniu wczorajszym magistrat m. Łodzi otrzymał z urzędu wojewódzkiego odpis okólnika ministerstwa spr. wewnętrznych, w którym ministerstwo zaleca związkom komunalnym m. in. przy układaniu budżetu na rok 1932-33 przyjąć jako maksymalną granicę wydatków i dochodów 70 proc. sum preliminowanych na rok 1930-31, wyeliminowania zaległości czynnych, które nie mogą być ściągnięte wobec kryzysu gospodarczego i zaleca przedstawienie władzom nadzorczym całkowitego wykazu zobowiązań wraz z podaniem planu ich spłaty.

Jako wymóg zasadniczego uzdrowienia gospodarki komunalnej uważa ministerstwo nienaruszalność sum obcych, terminową regulację kwot, pobranych na rzecz skarbu państwa i osób prawa publicznego, oraz zaniechania poza przedsiębiorstwami komunalnymi zakupu na kredyt i wystawiania weksli.

Ministerstwo zwraca uwagę na niedopuszczalności przetrzymywania sum należnych skarbowi państwa z tytułu podatków pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej i karno-sądowej członków zarządu w wypadku przetrzymywania sum obcych i obracania ich na potrzeby własne.

Działalność inwestycyjna winna być znacznie ograniczona, nowe inwestycje zaniechane, przy podjęciu inwestycji celem zatrudnienia bezrobotnych winna być uzyskana zgoda władzy nadzorczej, ale musi być zapewnione całkowite pokrycie.

Opłaty emerytalne pracowników komunalnych winny być dostosowane do wysokości, przyjętej w administracji państwowej, 5 proc. od poborów służbowych. W tym kierunku winny być zmienione statuty służbowe, a z pracownikami, których służba oparta jest na umowie, winny być zawarte nowe, uzgodnione ze zmienionym statutem służbowym.

Należy dążyć do zwiększenia rentowności przedsiębiorstw komunalnych, deficytowe przedsiębiorstwa należy zupełnie zlikwidować lub przerwać ich działalność do czasu poprawy stosunków.

Ministerstwo oznajmia, iż nie będzie zatwierdzało uchwał związków komunalnych o poborze podatków inwestycyjnych na pokrycie podatków na inwestycje dokonane już w ubie-

głych okresach, lub na pokrycie anuitetów od pożyczek długoterminowych, a tylko wyjątkowo mogą być

uchwały o podatku inwestycyjnym zatwierdzone w wypadkach objętych okólnikiem. (P)

Plus 10 proc. ponad cenę rynkową. Podatki płatne w naturze. Co zyskuje podatnik, pomagając jednocześnie bezrobotnym.

Z wielu stron podnoszono zarzuty na bezwzględne i bezwartościowe sprzedaż zasekwestrowanych rzeczy za zaległe podatki.

Uskarżano się, iż postępowanie władz skarbowych prowadzi wielu płatników do ruiny materialnej.

Chcąc ułatwić płatnikom uiszczanie zaległych podatków, rząd przeprowadził w sejmie ustawę, zezwalającą na pobieranie zaległości z podatku majątkowego, gruntowego, przemysłowego i spadkowego w naturze, t. j. w produktach, wytwarzanych przez podatników.

Ustawa i rozporządzenie Ministra Skarbu zezwala przyjmować należności na poczet zaległych podatków w życie, pszenicy, jęczmieniu, grochu, tatarce, ziemniakach i węgla.

Do przyjmowania wszystkich, prócz węgla, produktów, dostarczonych na poczet zaległych podatków, powołane są powiatowe komisje odbiorcze, w skład których wchodzi również przedstawiciele organizacji rolniczych.

Za dostarczone produkty na poczet zaległych podatków dostawca otrzymu-

je każdorazowe ceny rynkowe produktów plus 10 proc.

Korzyści, płynące ze spłacania zaległych podatków w naturze, są bardzo duże, a mianowicie: zalegający płatnik nie potrzebuje gotówki, o którą w dzisiejszych czasach jest trudno, na spłacenie zaległości, od których rosną procenty, powiększając należność względem Skarbu Państwa, oraz otrzymuje ceny wyższe od rynkowych o 10 proc.

Poza korzyściami materialnymi materialnymi każdy płatnik zaległych podatków przyczynia się do zaopatrzenia rzeszy głodujących bezrobotnych w niezbędne artykuły spożywcze.

Zamiast więc optać zaległe podatki gotówką i pod przymusem egzekucyjnym, co pociąga nowe koszty, zainteresowani powinni skorzystać z godnych warunków pozbycia się nagromadzonych z kilku lat zaległości podatkowych, i póki czas, dobrowolnie składać deklaracje na opłacenie ich w naturze, bowiem termin upływa już 31. 1. 1932 r.

Prokurator apelował — skazańcowi zmniejszono karę. Nowa, rewelacyjna teza sądu najwyższego.

Jak się dowiadujemy nowe orzeczenie sądu najwyższego w formie odpowiedniej tezy wniesione będzie do Księgi zasad prawnych.

Franciszek Zierko mieszkaniec Radomska został skazany przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia za podpalenie Skazany wyrok przyjął, prokurator jednak apelował, domagając się surowszego wyroku.

Sąd apelacyjny w Warszawie, który rozważył tą sprawę, mimo braku apelacji ze strony oskarżonego, uchylił wy-

rok pierwszej instancji i zmniejszył skazanemu karę na 3 letnie więzienie.

Prokurator wniósł wówczas skargę kasacyjną do sądu najwyższego, gdzie sprawa rozpatrywana była w tych dniach. Po zbadaniu jej, sąd najwyższy wydał orzeczenie: „Sądowi apelacyjnemu przysługuje zupełna swoboda przy wymiarze kary w granicach ustawy. Chociaż apelację w części dotyczącej kary wnoszą prokurator na niekorzyść oskarżonego, sąd odwoławczy może wymierzyć karę łagodniejszą od wymierzonej przez pierwszą instancję”.

Skazanie mściwej kobiety. za oblanie kochanka kwasem solnym.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła 42-letnia B. Sobczak, której akt oskarżenia zarzuca, iż w dniu 8 października 1931 r. w mieszkaniu przy ul. Lipowej 19, gdzie zamieszkiwała w charakterze sublokatorki u niejkiej J. Pietrzak wraz ze swym kochankiem Brunonem Zdrojewskim, w czasie snu kochanka oblała go kwasem solnym.

Kochankowie w przeddzień mieli pomiędzy sobą zatarg na tle zdrady.

Oskarżona na rozprawie do winy przyznaje się i oświadcza, że kochanek przeprosił ją i obecnie żyje w zgodzie, że zatem poszkodowany nie ma do niej urazy.

Świadek oskarżenia, poszkodowany Zdrojewski, zeznał iż oblanie go żrącym płynem spowodowało tylko na czas krótki zakłócenie funkcji prawego oka, również świadek potwierdza oświadcze-

nie oskarżonej, że po wypadku przepraszali się i obecnie żyją w idealnej zgodzie.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Żabińskiego, przyjmując pod uwagę niekaralność dotychczasową oskarżonej oraz nieznaczne uszkodzenie ciała dokonane na osobie Zdrojewskiego, postanowił skazać Bronisławę Sobczak tylko na sześć miesięcy więzienia. (P)

Z koła absolwentów P.O.W.

Klub absolwentów gimn. wieczorowego POW. wpłacił na rzecz grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi 50 zł. tytułem dochodu z urzędzonej przez tenże klub akademii ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego.

Likwidacja kolejki wąskotorowej Piotrków—Sulejów. Samorządy nie miały pieniędzy na wykup akcyjny

Od dawna wentylowana sprawa likwidacji wąskotorowej kolejki łączącej Piotrków z letniskami podmiejskimi: Przyglów, Włodzimierzów i Sulejów została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że postanowiono utworzyć prywatne konsorcjum pod egidą zarządów miast Piotrkowa i Sulejowa, które miały skoncentrować niezbędne kapitały dla wy-

kupna z rąk inż. Gerlicza akcji kolejki. Ponieważ termin prekluzyjny, wyznaczony przez ministerstwo komunikacji w tej sprawie już minął i strony do porozumienia nie doszły, inż. Gerlicz uzyskał z centralnych władz kolejowych zezwolenie na sprzedaż nieruchomości i ruchomości należących do tego przedsiębiorstwa, z wolnej ręki. (p)

„Złota rączka” pod kluczem. Złodziejka „grasująca” w garderobie teatralnej.

W garderobie teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej przed kilku tygodniami podczas zdawania pałta przez K. Jasińskiego, skradziono mu portfel z większą gotówką, weksle oraz dokumenty osobiste.

Na podstawie zeznań służby teatralnej policja wpadła na trop sprytnego złodziejki 6-ciokrotnie już karanej za

podobne kradzieże znanej w świecie przestępczym pod pseudonimem „złotej rączki” niejakiej 36-letniej Frani Winer (Zgierza 15), którą aresztowano.

W czasie dochodzenia Winerówna przyznała się do kradzieży portfela u Jasińskiego, wobec czego osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowniczych. (p)

Smiertelne rozjechanie na szosie. Dojazdówka rozbiła wóz.

Onegdajszego wieczoru na powracających z targu z Łodzi wozem zaprzężonym w parę koni, powożonym przez mieszkańca, wsi Sliwniki, gminy Piaskowice, powiaty Łęczycki, Bolesława Fagasa oraz znajdującego się na wozie 60-letniego Władysława Rzetelskiego mieszkańca tejże wsi w odległości 3 kilometrów za Zgierzem obok wsi Proboszczewice najechał tramwaj dojazdowy linii Łódź—Ozorków. Siłą uderzenia wóz został strząskany, zaś obaj wieśniacy zostali wyrzuceni na bruk szosy.

Rzetelski padając uderzył głową o wystający kamień, uległ złamaniu podstawy czaszki, zaś Bolesław Fagas — lekkim obrażeniem ciała.

Ciężko ранego wieśniaka samochodem przewieziono do Łodzi, lecz w drodze do szpitala nie odzyskał przytomności i zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że winą wypadku ponoszą obaj wieśniacy, którzy na przejeździe nie zauważyli nadjeżdżającego tramwaju.

W b. m. 500, w p. m. 1.000

Kontyngent emigracyjny do Argentyny Bez pieniędzy — nie wolno emigrować.

Syndykat emigracyjny przypomina emigrantom zamierzającym wyjechać do Argentyny, że rząd emigracyjny ustalił na miesiąc styczeń r. b. kontyngent na 500 rolników, a na m. luty 1000 rolników.

W związku z powyższym będą mogli wyjechać do Argentyny bez wezwań rolnicy samotni, małżeństwa bezdzietne o ile żony są również zdolne do pracy fizycznej, wreszcie małżeństwa z dziećmi dorosłymi, jeżeli każdy z członków rodziny z osobna jest

zdolny do pracy i może pracować w różnych miejscach, a nawet w różnych miejscowościach.

Emigranci muszą posiadać zł. 950 na opłacenie karty okrętowej i zł. 305 gr. 60 na wizę argentyńską.

Wszelkich informacji o formalnościach wyjazdowych i pomocy przy wyrabianiu dokumentów udziela bezpłatnie centrala syndykatu emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska Nr. 124) i agentury oraz oddziały na prowincji.

Nie będzie zmiany systemu taryfowego Polskich Kolei Państwowych.

Ostatnio ukazało się w prasie szereg artykułów i wzmianek na temat reformy reorganizacji systemu taryfowego Polskich Kolei Państwowych i to w kierunku obniżki taryf.

Na podstawie informacji z najbardziej miarodajnych źródeł stwierdzić należy przedewszystkiem fakt, iż ministerstwo komunikacji nie ma zamiaru przeprowadzać obecnie jakiegokolwiek reformy taryf, których system został ustalony nie tak dawno na podstawie wyczerpujących prac ministerstwa komunikacji oraz organizacji gospodarczych, przemysłowych, rolniczych i handlowych całego kraju.

Pogłoski o rzekomej reformie taryf kolejowych powstały zapewne na tle opracowywanej obecnie przez ministerstwo reformy taryf drobnicowej.

Nowa taryfa drobnicowa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b., a projekt tej taryfy będzie wykończony w ciągu lutego br. ministerstwo komunikacji przesyła projekt swój do opinii organizacji i związków przemysłowo-handlowych.

Jak się dowiadujemy reforma taryf drobnicowej pójdzie w kierunku jej u-

proszczenia i poważnego obniżenia stawek. Z pięciu dotychczasowych klas taryf drobnicowej stworzona zostanie jedna.

Wytucznowanie nowego projektu jest dążnością do stworzenia takiej tabeli taryfowej, aby stawki taryfowe były niższe, zależnie od ilości przewożonej drobnicy oraz przestrzeni transportu. Im dłuższa przestrzeń i większa waga tem niższa stawka.

Pozatem projekt zawierać będzie specjalną wyjątkową klasę taryfową (dla towarów o charakterze aprowizacyjnym i społecznym). A więc tego rodzaju towary, jak artykuły pierwszej potrzeby) mąka, chleb, mięso itd. oraz książki, druki, rekwizyty, teatralne itd. korzystać będą z tej specjalnie niskiej klasy taryfowej.

Taryfa wprowadzi specjalną opłatę ekspedycyjną w wysokości od 50 gr. do 1 zł. od każdej przesyłki drobnicowej bez względu na wagę i długość przewozu. Celem umożliwienia łatwiejszej orientacji taryfa zawierać będzie wykaz opłat taryfowych dla każdego ciężaru na każdą odległość. Sumy te prócz stawek taryfowych zawierać będą opłaty do-

Walne zebranie S. D. Ł.

W dniu dzisiejszym o godz. 3-ej po poł. w pierwszym, a o 3.30 w drugim terminie, w lokalu własnym przy ulicy Andrzeja 6 odbędzie się walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Maskarada w „Rodzinie Policyjnej” w Łodzi.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” Koło Łódź — Miasto urządza w dniu 6 lutego r. b. w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza Nr. 18 wielką maskaradę p. n. „Pożegnanie Karnawału”, dochód z której przeznaczony jest na rzecz sierot i wdów po zabitych i zmarłych policjantach.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi wzmiankowana maskarada w naszym społeczeństwie, w obronie którego, nie bacząc na swe szczęście rodzinne, ojcowie i mężowie, jako policjanci, w trudnej walce z wewnętrzny wrogiem poświęcili życie.

Bilety na maskaradę, która zapowiada się świetnie, nabywać można w Świetlicy „Rodziny Policyjnej” przy ul. Gdańskiej Nr. 29, parter, drugie drzwi, codziennie w godzinach od 18 do 20-ej.

Początek maskarady o godz. 22-ej. Przygrywać będą dwie orkiestry. Bufet na miejscu.

Likwidacja izby handlowej wobec zlikwidowania firmy.

W ostatnich tygodniach nastąpiła likwidacja Izby Handlowej Egipsko-Polskiej w Kairze, która już w chwili obecnej nie funkcjonuje.

Likwidacja ta stoi w związku ze zwińzieniem firmy dla handlu między Egiptem i Polską — N. Gabbour i B. Duchnowski w Kairze.

Jasełka w Domu Ludowym.

Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” urządza w dniu 24 b. m. o godz. 4-ej po południu w sali Domu Ludowego poraz ostatni tradycyjne jasełka dla rodzin członków Stow. Robotn. Chrześcijańskich, Związków Zawodowych i pokrewnych im organizacji.

Bilety od 10 gr. do 30 gr. nabywać można w dniu przedstawienia w kasie przy wejściu od godz. 10-ej rano.

Podziękowanie.

Z okazji ukończenia zbiórki darów i ofiar na gwiazdkę Sierotom po Żołnierzach W. P. w Łodzi — Zarząd Towarzystwa Opieki nad temi sierotami w ich imieniu oraz imieniu własnem — tą drogą składa wszystkim ofiarodawcom, którzy choćby najmniejszym datkiem przyczynili się do złagodzenia dolii sierocy — najserdeczniejsze podziękowanie.

W pierwszym rzędzie należy się podziękowanie tym firmom, które każdego roku, a w roku bieżącym w szczególności nie odmówiły sierotom swej pomocy oraz wszystkim sympatykom sierotek, którzy w jakikolwiek bądź sposób okazują swe usługi i pomoc.

Związek Handlowców Pol.

Wydział Zycia Towarzystwa Zw. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) przypomina, że dziś, 24 b. m. odbędzie się herbatka towarzyska z tańcami. Początek o godz. 18-ej. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

W poniedziałek 1 lutego wydział urządza doroczny bal kostjumowy z nagrodami i różnymi atrakcjami, przyczem dochód z tej imprezy przeznaczony na pomoc dla pozostałych bez pracy członków Związku.

datkowe za ważenie, za ładowanie i wyładowanie oraz specjalną opłatę ekspedycyjną.

W ten sposób każdy będzie mógł się łatwo zorientować w opłatach wprowadzonych przez nową taryfę drobnicową.



Na ilustracji naszeli widzimy kościół pod-Dominikański z XIII wieku w Chelmnie na Pomorzu.

Nadzwyczajne walne zebranie bibliotekarzy łódzkich.

W czwartek, dn. 28 stycznia o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Biblioteki Publicznej, Andrzeja 14 nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Łódzkiego Związku bibliotekarzy polskich w celu omówienia sprawy ustosunkowania się do faktu redukcji przez Magistrat sił bibliotekarskich w miejskich wypożyczalniach książek dla dzieci i młodzieży.

Dziecięcy bal kostjumowy.

Dnia 2 lutego r. b. o godzinie 15-ej odbędzie się w lokalu Policyjnego Klubu Sportowego w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego Nr. 88 „Dziecięcy Bal Kostjumowy”, urządzony staraniem „Przedszkola” Rodziny Policyjnej.

Ze względu na wielce urozmaicony program, wiadomość ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie ze strony „naszych Milusińskich”. Różne atrakcje będą paczkami „szczęścia”, zawierającymi słodycze i t. p.

Wybór „króla” i „królowej” balu. Dzieci w czasie zabawy darzone będą paczkami „szczęścia”, zawierającymi słodycze i t. p.

Wejście na zabawę 75 groszy. Dochód z „balu” przeznaczony jest na zasilenie funduszu „Przedszkola” Rodziny Policyjnej w Łodzi.

Roczne zebranie piekarzy.

W dniu 27 b. m. cechu piekarzy przy ul. Podleśnej odbędzie się ogólne zebranie roczne wszystkich członków cechu, na którym będą rozpatrywane ważne sprawy.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności za rok 1931, przedłożenia do zatwierdzenia budżetu za ub., oraz wyboru starszego i podstarszego cechu, będzie rozpatrywana sprawa prowadzenia ksiąg handlowych przez piekarzy, sprawy podatkowe oraz sprawa fundacji obrazu św. Klemensa, patrona piekarzy. (p)

5689 zł. 09 gr. przyniosła zbiórka uliczna

na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Grodzki komitet do spraw niesienia pomocy bezrobotnych, niniejszem podaje do wiadomości, że czwarta zbiórka uliczna oraz w lokalach zamkniętych, przeprowadzona w dniu 10 stycznia rb., dała czystego dochodu zł. 5,689.09.

Komitet grodzki do spraw bezrobocia w Łodzi, składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom na tak szlachetny cel, oraz wszystkim, którzy do wyników zbiórki — przyczynili się łaskawie swoją żmudną pracą.

MIECZ. HERWICZ.

25-lecie wielkiego lokautu łódzkiego.

Prawo „nie-wydalania robotnika”. — Konflikt w f-ie S-ki Akc. I. K. Poznański. — Wydalenie 98-iu robotników. — Zamknięcie 7-iu największych zakładów przemysłowych. — Przeniesienie siedziby „Związku Fabrykantów” do Berlina. — Interwencja Towarzystwa Kultury Polskiej. — Uporczywe stanowisko fabrykantów. — Wystanie delegacji robotników do Berlina. — Akcja społeczeństwa na rzecz głodnych. — Rezolucja Komisji Robotniczej. — Wiec robotników w dniu 25 marca. — Zapisy na listy robotnicze. — Fala strajków. — Walki bratobójcze. — Koniec lokautu.

W styczniu bieżącego roku mija ćwierćwiecze od dnia ogłoszenia wielkiego lokautu łódzkiego, który stworzył jedną z najbardziej tragicznych kart w historii młodego przemysłu włókienniczego w Łodzi. Lokaut ten ogłoszony został przez 6 największych zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi: Tow. Akc. I. K. Poznański, Tow. Akc. Karol Scheibler, Tow. Akc. Heinzel i Kunicer, Sp. Akc. L. Grohman, f-mę Karol Steinert, R. Biederman, oraz H. Grohman.

Zamknięcie fabryk przez utworzony w owym czasie „Związek Fabrykantów”, pozabawiło pracy około 30 tysięcy robotników, którzy łącznie z rodzinami stworzyli olbrzymią armię 100-tu tysięcy ludzi, pozabawionych wszelkich środków do życia.

Wyrzucono na bruk ulicy i wypchnięto poza nawias życia olbrzymią rzeszę ludzi, która przez 6 blisko miesięcy żyła w najskrajniejszej nędzy, męcząc się codziennie z widmem śmierci głodowej.

Stanęły naprzeciw siebie dwa wrogie obozy.

Jeden z nich, zasobny w dużo milionów rubli, z których część przeznorznie umieścił w bankach zagranicznych, trwa w swoim zaciętym uporze. Zaciętości tej nie brak było jednak i drugiemu obozowi. Nięgnięty, dumny, cierpiący w milczeniu, stanął do walki zacisnąwszy zęby robotniczy łódzki, pełen wiary w swoje wytrwanie.

Po wojnie japońsko-rosyjskiej, przez wszystkie niemal kraje byłego imperjum rosyjskiego, przeszła nawałnica rewolucyjna. Zmłota w pędzie swoim tysiące głów, tak ze strony rewolucjonistów, jak i carskich satrapów. W stęchlą atmosferę carskiej Rosji, zatrutej do niemożliwości miazmatami rządów reakcyjnych Plewego i towarzyszymi z ochrony, wionął ożywczy prąd powietrza wolności. Wolność ta trwała wprawdzie, niestety, bardzo krótko i po fiasku „wyborgskim”, została przez czarną reakcję zdławiona w zarodku, pozostawiła jednak pewne nikiel zdobyte socjalne, wywalczone krwią serdeczną robotników.

Prawa zdobyte na barykadach.

Jednym z takich praw, zdobytych na barykadach przez robotnika polskiego, było prawo „nie-wydalania” robotnika z fabryki i warsztatu pracy, bez uprzedniego porozumienia się i uzyskania zgody delegatów robotniczych. Tem prawem w masę chociaż mierze ukrócona została samowola fabrykantów, wydalania każdego robotnika, posiadzonego w wyznawanie hasel socjalistycznych, lub o jakikolwiek chociaż udział w ruchu społecznym.

Prawo to było solą w oku potentatów przemysłowych i szukano usilnie jakiejkolwiek okazji, żeby ten rzekomy przywilej robotniczy znieść. Okazja taka już po krótkim czasie nadarzyła się. W fabryce tow. akc. I. K. Poznański miał miejsce wypadek, zresztą bez znaczenia, w konsekwencji którego niejaki inżynier St. został przez robotników obrażony.

Wówczas dyrekcja fabryki bez namysłu i zastanowienia wydzieliła z jednego z oddziałów, bez wyboru 98-iu pierwszych lepszych robotników.

Zrozumiała więc jest rzecza, że ogół robotników fabryki Poznańskiego zaprotestował strajkiem przeciw temu krzywdzemu wydaleniu 98-iu robotników, z których zresztą 52-ch n'e miało ze sprawą zaszłego incydentu nic wspólnego. Właściciele 6-ciu wymienionych fabryk, wyjechali wówczas z rodzinami do Berlina, gdzie też przeniesione zostały siedziby zarządów tych przedsiębiorstw, i po 14-to dniowym wynajowaniu wyrzuceni robotników na bruk, zamknięto fabryki i ogłoszono lokaut.

Okropny „Sylwester”

Dnia 1-go stycznia 1907 roku, znalazło się w Łodzi 30 tysięcy ludzi w katastrofalnej sytuacji bez wyjścia, zaś wraz z rodzinami blisko 100 tysięcy ludzi stało nad skrajem przepaści, skazani na długotrwałą nędzę i chłód.

Oczy całej Polski skierowane były na Łódź, gdzie rozgrywała się walka, które rozmiarami swojemi, zaciętością i wysoką stawką była rzadkością, nawet w bujnym czasie okresu rewolucyjnego, fascynującego ludność całego kraju.

Z jednej strony zainteresowani w niej byli nie tylko potentaci łódzcy, lecz wszyscy fabrykanci i przemysłowcy kraju, szczególnie, że lokaut wywołał zupełną dezorganizację pracy w fabrykach bawełnianych; wszelka wytwórczość stała się niemożliwą; z drugiej strony skierował oczy na Łódź — proletarij fabryczny całej Polski, śledząc z zapartym tchem heroiczny bój robotnika łódzkiego o utrzymanie swoich praw.

„Związek Fabrykantów” w tehotralny sposób „zdeztererował” z placu walki; będąc pod troskliwą opieką kaizera w stolicy nad Sprewą, skonkretyzował swoje stanowisko, wysuwając następujące postulaty: Wszystkie fabryki pozostają zamknięte dopóty, dopóki robotnicy nie zgodzą się przeprosić obrażonego inżyniera, zobowiążą się, że będą się stosować do regulaminu fabrycznego, narzuconego im przez fabrykantów i ustalających drakońskie przepisy, a co najważniejsze, że zgodzą się na wydalenie 98-ciu robotników z fabryki Tow. Akc. I. K. Poznański.

Wojna została wypowiedziana, a mosty porozumienia spalone. W Łodzi zapanała całkowita anarchja. Z wyroków różnych partij socjalistycznych niemal codziennie padały ofiary.

Padli 2-aj dyrektorzy S-ki Akc. Poznański, padł dyrektor i majster z zakładów Scheiblera i wiele ofiar, lecz upór ze strony fabrykantów trwał.

Tymczasem upiór głodu zaczął nawiedzać izby robotnicze Bałut, Chojen i Widzewa, panował mróz. Pierś robotnika zaczęła opadać, a wnętrznościami targać zaczęły kurcze głodu.

Spółeczeństwo i opinia publiczna stanęły zdecydowanie po stronie walczących robotników.

Ofiarności społeczna, aczkolwiek zakreśliła wyjątkowo olbrzymi kraj, nie była jednak w możności stałego karmienia stotysięcznej rzeszy.

Wstawiennictwo Towarzystwa Kultury Polskiej.

Istniejące podówczas Towarzystwo Kultury Polskiej, które grupowało dookoła siebie najświetlejszych i najszlachetniejszych ludzi naszych czasów, pod presją wyjątkowo życzliwej dla walczących robotników opinii publicznej, podjęło 17 stycznia próbę pojednania walczących stron.

Delegaci Tow. Kultury Polskiej przyjechali do Łodzi, gdzie na miejscu poznali się wyczerpująco z istotą zatargu, zebraли odpowiedni materiał i następnie wrócili się do Związku Fabrykantów w Berlinie z piśmiennem zapytaniem, czy właściciele lokautowych fabryk zechcą porozumieć się z przedstawicielami Towarzystwa Kultury Polskiej.

W odpowiedzi na tę szlachetną propozycję luźni niezainteresowanych i obiektywnych, którym przyswiecał jedynie cel — przeciwwstawienia się wzrastającemu z dnia na dzień fermentowi społecznemu.

Zarząd Tow. Kultury Polskiej, otrzymał listem z dnia 22 stycznia odpowiedź fabrykantów, w której stanowczo odmówili wchodzenia w układy za pośrednictwem tego towarzystwa.

Jednocześnie praesłali fabrykanci memorjał, w którym wskazali, że do lokautu zmuszeni byli przez anarchję, panującą w fabrykach i straty, jakie ponieśli przez niszczenie towarów przez robotników i przez... niebawale kradzieże, które miały miejsce w okresie przedlokautowym.

Osobista interwencja hr. A. Krasieńskiego, oraz Leopolda pozostały, niestety, także bez skutku.

Właściciele fabryk trwali w swoim nieugiętym uporze.

P. Maurycy Poznański, współwłaściciel jednej z lokautowych fabryk, w wywiadzie, którego w owym czasie udzielił współpracownikowi „Birżewych Wiedomości”, oświadczył, że lokaut to okrucieństwo.

To po części niezrozumiałe, czy też zgola cyniczne stanowisko naszych potentatów przemysłowych, wywarło w kraju najfatalniejsze wrażenie.

Zarząd Tow. Kultury Polskiej w liście skierowanym do fabrykantów dał wyraz swego oburzenia, z powodu odrzucenia jego chęci medjatorskich. Wskazał on, że nie tylko sami fabrykanci łódzcy i nie tylko również sam przemysł, lecz wszyscy obywatele kraju musieli rzucić swoje ofiary w otleń wulkanu rewolucji.

Tymczasem tylko fabrykanci łódzcy uzurpowali sobie prawo do karanja robotników do wynikły stan rzeczy, który w lwiej części nie jest winą samych robotników.

Towarzystwo Kultury Polskiej potępiło nieobywatelskie stanowisko przemysłowców, chcących zagłodzić na śmierć sto tysięcy ludzi, lub pogrzyźć kraj w odmetę anarchji.

Delegacja robotnicza w Berlinie.

Na wiecach z dnia 21 i 26 stycznia zapadła uchwała robotników, żeby wysłać delegację do Berlina, celem nawiązania bezpośrednich rokowań z właścicielami lokautowych fabryk.

Dnia 4 lutego delegacja taka udała się do Berlina. Towarzyszył jej w charakterze doradcy delegat Tow. Kultury Polskiej. Delegacja przedstawiła fabrykantom rezolucję robotników, że godzą się oni przeprosić obrażonego inżyniera St., dadzą zobowiązanie, że będą sumiennie pracowali; nie mogą natomiast ustąpić na punkcie wydalenia 98-iu robotników.

Ta dobra wola robotników została przez fabrykantów zupełnie zignorowana, gdyż chodziło im wszak jedynie o możność samowolnego wydalania robotników bez uprzedniego porozumienia z delegacją robotniczą, pomimo, że robotnicy znajdowali się podówczas już w najskrajniejszej nędzy, ze zdobytego prawa zrezygnować nie chcieli i nie mogli.

Przyjazne stanowisko społeczeństwa i prasy.

Gdy wiadomość ta ukazała się na łamach prasy w dniu 9 lutego, oburzenie społeczeństwa przeciwko nieugiętemu uporowi fabrykantów dosięgło zenitu.

W prasie codziennej ukazywały się artykuły, malujące obraz rozpaczliwej nędzy rodzin robotniczych, skazanych na niebawiałą nędzę.

Echo tej heroicznego walki robotników znalazło oddźwięk w sercach kilku przemysłowców warszawskich, którzy dla położenia kresu tej sytuacji bez wyjścia, zaofiarowali pracę w swoich fabrykach wydalonym 98-iu robotnikom. Wydaleni robotnicy propozycję tę skwapliwie przyjęli.

Natomiast 26 lutego ukazała się rezolucja robotniczej komisji lokautowej, w której najkategoryczniej przeciwwstawiła się ona dobrowolnemu ustąpieniu

owych 98-iu towarzyszy, gdyż w tym wypadku robotnicy zaakceptowałyby prawo fabrykanta do wydalania robotników bez zgody delegacji robotniczej, co wszak było stosem pacierzowym długotrwałego zatargu.

Komisja oświadczyła więc, że zatarg przeniósł się na płaszczyznę ideową; o zwycięstwo kapitału, czy też świata pracy. Komisja wzywała robotników do wytrwania i prowadzenia walki, pomimo nawet najgorszych warunków, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Decydujący wiec.

25 marca 1907 roku zebrał się wiec przy udziale tysięcznych tłumów i po nader burzliwych obradach, względnie nikłą większością, bo zaledwie 2401 przeciwko 1875 głosów, przyjęto uchwałę za wznowieniem pracy i przerwaniem lokautu na warunkach podkutywanych przez „Związek Fabrykantów”.

W początkach kwietnia potentaci łódzcy raczyli wyrazić swoją zgodę na otwarcie wrót swoich fabryk twierdząc dla zapisu robotników na listy robotnicze, na nowych warunkach.

Zacięta, acz nierówna walka kapitału z pracą, zakończyła się zwycięstwem pierwszego. Głód i nędza mas robotniczych skłoniły je do ustępstw i kompromisu.

Niezdecydowana postawa robotników.

Przytłaczająca większość robotników była nadal jednak niezdecydowana. To też w czasie zapisów, w fabryce Biedermana, na ogólną liczbę 1200 robotników zapisało się 820; w fabryce Karola Scheiblera natomiast zgłosiła się zaledwie połowa robotników, bo na 700 — zapisało się 340. W fabryce Heinzla i Kunicera na blisko 5000 robotników stanęło do pracy 2400, wreszcie w fabryce Grohmana na 3000 robotników zapisało się zaledwie około tysiąca.

Walki bratobójcze.

Cyfry powyższe świadczą wymownie, że cały odłam robotników skłaniający się ku różnym ugrupowaniom socjalistycznym, stanowiący w wielu fabrykach olbrzymią większość, skłonny był do dalszego prowadzenia walki, stanowisku temu zdecydowanie przeciwwstawili się robotnicy z obozu narodowego.

To też w owym czasie szczególnie przybierają na sile smutne walki bratobójcze między socjalistami, a narodowcami.

Walki te dzień w dzień pochłaniały wiele ofiar z szeregów robotniczych obu obozów.

Pomimo, że rozpaczliwa sytuacja robotników skłoniła ich do ustępstw i powrotu do pracy, nędza ich trwała jednak jeszcze przez dwa blisko miesiące.

Cały miesiąc kwiecień zeszedł na reperacji urządzeń fabrycznych uszkodzonych wskutek mrozów i braku obsługi szczególnie, że w owym okresie napłynęła nowa fala strajków.

Po likwidacji strajku murarzy następuje strajk związku metalurgicznego i t. d. i to przyczynia się do 2-u miesięcznej blisko zwłoki w rozpoczęciu pracy.

W pierwszych dniach maja, a niekiedy dopiero w połowie tego miesiąca, fabryki lokautowe podjęły pracę. Parjas — robotnik znów stanął przy maszynie.

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIRJSKI: O godz. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa”, wieczorem „Królewski film” (Hulla di Bulla).

TEATR KAMERALNY: O godz. 5 po poł. „Hau Hau”, wiecz. „Burza w szklance wody”.

TEATR POPULARNY: O godz. 12 w poł. 1 4,15 po poł. „Czerwony Kapturek”, wiecz. o godz. 8,15 „Wiktoria i jej huzar”.

MOMUS: „Rozdajemy słodycze”.

CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Legion pograniczny” II. „Rango”.

BAJKA: „Prawo do miłości”.

CAPITOL: „Światła wielkiego miasta”.

CASINO: „Cham”.

CZARY: „W sidiach zdrajców”.

CORSO: „Maradu”.

DOM LUDOWY: „Biały szatan”.

GRAND KINO: Ułani, ulani, chłopcy malowani

LIRA: „Ofiara ojca”.

LUNA: „Bezimienni bohaterowie”.

MIMOZA: „Na zachodzie bez zmian”.

OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”.

ODEON: „Pieśń trubadura” i „Laurel Hardy”.

OŚWIATOWY: I. „Ich grzech” II. „Człowiek z biczem”.

PALACE: „Człowiek, który zabił”.

PRZEWIOSNIE: „Z rozkazu księżniczki”.

RESURSA: „Hrabina Paryża”.

RAKIETA: „Moje słoneczko”.

SPLENDID: „Afera meżatki”.

UCIECHA: „Bezbożne dziewczę”.

WODEWIL: „Pieśń trubadura” i „Laurel Hardy”.

ZACHĘTA: „Król Jazzu”.

Teatr Miejski.

Dziś, niedziela o g. 4 po poł. i we wtorek wiecz. po cenach znacznie zmniejszonych dwa ostatnie przedstawienia „Sprawy Dreyfusa”.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. bawi publiczność arcywesoła, egzotyczna, filmowa farsa Arnolda i Bacha „Królewski film” (Hulla di Bulla).

W próbach arcydzieło Fredry „Pan Geldhab”. A dalej rewelacyjna sztuka Istwana Mibalyego „Mam lat dwadzieścia sześć”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugotta № 1)

Dziś niedziela o g. 5 po poł. po raz 89-ty kapitałna „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

Dziś i jutro wiecz. wyborna komedia małomiasteczkowa B. Franka „Burza w szklance wody”.

W próbach „Czwarty do bridaż” St. Kierzyńskiego.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś, o godz. 8 min. 15 wiecz. operetka „Wiktoria i jej huzar” z niezrównaną w kreacji japoński O-Lja—San, Xenia Grey, z gościnnym występem Marjana Wawrzkołowa.

Ceny popularne od groszy 50 do 3 zł. 50 gr.

„Czerwony Kapturek”.

Dziś, o godz. 12 w południe i 4,15 po poł. bajka dla dzieci i młodzieży „Czerwony Kapturek”.

Ceny od 50 groszy do 1 zł. 60 gr.

Teatr rewji „Momus”.

Dziś, ostatnie przedstawienia przebojowej rewji „Rozdajemy słodycze” z mistrzem humoru Markiem Marskim na czele.

Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8, 10.

Kursy wieczorowe

w Polskiej YMCA.

Wydział Oświatowy Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, przyjmuje od godz. 10 do 22 zapisy pań i panów do nowych grup w 1-em półroczu na kursach języków obcych: niemieckiego, angielskiego i francuskiego.

Zostaną również uruchomione kursy fotograficzny i reklamy i umiejętności sprzedawania.

Rozpoczęcie nauki na kursach będzie w pierwszych dniach lutego rb.

Opłaty na kursach obniżono do minimum.

Świetlica Stow.

„Rodzina Policyjna”.

Dnia 17 stycznia r. b. o godzinie 12 odbyło się uroczyste poświęcenie oraz otwarcie „Świetlicy” Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” Koło Łódź—Miasto, mieszczącej się przy ulicy Gdańskiej Nr. 29.

Ku czci bojowników o Niepodległość Polski.
Uroczysty obchód rocznicy powst. styczniowego

Zarząd Grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi, zainicjował w roku bieżącym obchód rocznicy powstania 1863 r.

W ubiegły piątek o godz. 17 odbyło się złożenie wieńca na grobach powstańców, na starym cmentarzu katolickim, przy ul. Ogrodowej. Udział wzięli przedstawiciele władz z gen. Malachowskim na czele, związki byłych wojskowych i liczne organizacje społeczne, wraz z pocztami sztandarowymi w liczbie około 30-tu. Groby oświetlone były pochodniami Straży Ogniovej.

Niezależnie od tego w tenże piątek o godz. 19.30 przez radio wygłoszona została prelekcja o 1863 r.

Jako druga część obchodu powstania styczniowego dzisiaj punktualnie o godz. 15 w sali Filharmonii odbędzie się uroczysta akademja, na której, część koncertową, wypełnią pierwszorzędne siły artystyczne, oraz chóry Moniuszkowców. Zagajenie akademji wypowie prezes zarządu grodzkiego Federacji Z. Merkel-Wielozierski, zaś o 1863 r. prelekcję wygłosi mjr. rez. Alfred Bilyk. Wejście na akademję bezpłatne za zaproszeniami.

Jako trzecia część obchodu w dniu 30 bm. w teatrze Popularnym odbędzie się przedstawienie p. t. „Łukasziński”.

Zredukowani pracownicy
„Widzewskiej Manufaktury”
zostają z powrotem przyjęci do pracy.

Jak wiadomo w swoim czasie dyrekcja Widzewskiej Manufaktury zredukowała 50 proc. pracowników, t. j. około 1000 osób.

W związku z tem w dniu onegdajszym w lokalu kartelu Z.Z.P. przy ulicy Gdańskiej 40 odbyło się zebranie zredukowanych pracowników Widzewskiej Manufaktury, na którym postanowiono zwrócić się do dyrekcji Widzewskiej Manufaktury oraz do okręgowego inspektora pracy z memorjałem w sprawie przyjęcia zpowrotem zredukowanych pracowników.

W dniu wczorajszym odbyła się w Widzewskiej Manufakturze konferencja z przedstawicielami kartelu Z.Z.P. i inspektorem pracy i w konkluzji delegacja prosiła o przyjęcie wszystkich zreduko-

wanych pracowników zpowrotem i zatrudnienie ogółu pracowników przez 3 dni w tygodniu, miast, jak dotychczas od 5—6 dni, tak, że w ten sposób wydatki przedsiębiorstwa zasadniczo się nie zwiększa.

W związku z tem dyrekcja porozumiała się z pracownikami niezredukowanymi, którzy zgodzili się dla dobra zredukowanych pracować przez 3 dni w tygodniu.

Wobec tego już w dniu wczorajszym dyrekcja Widzewskiej Manufaktury przyjęła do pracy około 200 zredukowanych pracowników, reszta zaś przyjęta zostanie w ciągu dnia jutrzejszego.

W ten sposób zatarg w Widzewskiej Manufakturze został definitywnie zakończony. (p)

Daty na wekslu przerabiać nie wolno
nawet w myśl umowy z wystawcą.
10 zł. grzywny albo 1 dzień aresztu.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy miał ciekawą sprawę do rozstrzygnięcia.

Na ławie oskarżonych zasiadł 26-letni Kasryl Jozek Szrajera mający sklep maszyn rolniczych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 214 oskarżony o to, że weksel na sumę zł. 859 gr. 50 z wystawienia Heleny i Franciszka małżonków Kurczewskich przerobił datę płatności 1 września 1931 r. na 21 kwietnia 1931 roku.

Weksel ten przesłał do zapłaty do Urzędu Pocztowego w Podębicach.

Zbadany na sądzie kaligraf-biegły zeznał, że przeróbki na wekslu zostały dokonane ręką Szrajera.

Oskarżony wyjaśnił, iż sprzedał Franciszkowi Kurczewskiemu sierpy na

raty, biorąc od powyższego weksel jeden jako depozyt na powyższą sumę, z tą umową, że w razie niedotrzymania jednej raty, ma prawo zażądania całej sumy przed upływem terminu i może również przerobić datę płatności.

Zbadani świadkowie potwierdzili zeznania Szrajera.

Sąd stanął na stanowisku, że pomimo takiej umowy, nie wolno przerobić daty płatności, ale biorąc pod uwagę, że oskarżony nie uczynił tego w chęci zysku, nie miał specjalnych korzyści, a było to skutkiem złej woli wystawcy wziął okoliczności łagodzące i skazał Szrajera na 10 zł. grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu. (p)

Tym razem poskutkuje.
Nowa ofensywa przeciw szczurom
Po trutkach i morskiej cebuli — ulotki.

W dniu wczorajszym z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi w Centralnym Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i województwa łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 46, odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora sanitarnego, dr. Bolesława Misjona, w sprawie akcji tępienia szczurów na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

Według zeszlórczej statystyki sporządzonej przez dozory sanitarne, 93 proc. właścicieli nieruchomości podczas akcji tępienia szczurów zakupiło w ze-

szłym roku trutek i cebuli morskiej.

Pomimo akcji szczury grasują jeszcze w dużych ilościach

Postanowiono polecić wszystkim członkom stowarzyszeń właścicieli nieruchomości uświadamianie dozorców domowych w jaki sposób mają rozszypywać trutki oraz uświadomić ogół ludności za pomocą ulotek o szkodliwości gryzoniów, które zwłaszcza w porze wiosennej przenoszą się gromadami z miejsca na miejsce, w poszukiwaniu żeru. (p)

Gmina chojeńska zadrości magistratowi.
Wniosek do urzędu wojewódzkiego.

Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego zwrócił się do urzędu wojewódzkiego w wnioskiem o nadanie Chojnom prawa prowadzenia gospodarki finansowej przewidzianej dla miast.

Gmina Chojny liczy obecnie tyle ludności co Aleksandrów, Konstantynów i Tuszyń razem wzięty i znajduje się w strasznej sytuacji finansowej, gdyż dochody wynoszą 35 tys. zł. a wydatki

RADJO

Łódź

- NIEDZIELA**, dnia 24 stycznia 1932 r.
- 10.00—11.45 Nabożeństwo z Krakowa.
- 11.53—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i komunikat meteorologiczny z W-wy.
- 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimilskiego i Irena Dwonar-Zapolska (sopr.) W programie utwory J. Straussa (tr. z W-wy).
- 14.00—15.50 Przerwa.
- 15.00—15.55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. zespołu Stefana Bachonia i chóru Dana (tr. z W-wy).
- 15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie” — tygodnik radiowy. 2) Pogadanka W. Frenkla p. t. „Od studia do słuchawki” (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.40—16.55 „O bólu głowy” — wygl. dr. J. Szpakowski (tr. z W-wy).
- 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.15—17.30 „Ojcow w zimie” — wygl. prof. A. Janowski (tr. z W-wy).
- 17.30—17.45 Sprawozdanie o Dniach Przeciwdziałających na terenie woj. łódzkiego — wygl. przewodniczący Woj. Kom. dr. Stan. Skalski.
- 17.45—19.00 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego i Olga Ilwicka Ofort. (tr. z W-wy).
- 19.00—19.30 Rozmaitości.
- 19.30—19.45 Kalendaryk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.45—20.15 Słuchowisko z W-wy.
- 20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimilskiego, i soliści (tr. z W-wy).
- 21.55—22.10 Kwadrans literacki: Julian Wołoszynowski: „Chuda ręka pana dyktatora” — rozdział z powieści „Rok 1863” (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Koncert fort. L. Szpinalskiego (tr. z W-wy).
- 22.40—22.50 Kom. meteorol. i wiadomości sportowe z W-wy.
- 22.50—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

- PONIEDZIAŁEK**, dnia 25 stycznia 1932 r.
- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
- 11.55—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.25 Przerwa.
- 15.25—16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących (tr. z W-wy).
- 16.10—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego—kurs elementarny (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.10—17.35 „Polska po powstaniu styczniowym” — wygl. p. W. Malinowski (tr. z W-wy).
- 17.35—18.50 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie.
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
- 19.30—19.45 Kalendaryk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
- 20.00—20.15 Feljton muzyczny p. t. „Romanizm w muzyce XIX wieku” — wygl. p. H. Rydzewski (tr. z W-wy).
- 20.15—23.10 Transmisja z teatru „Nowości” w Warszawie operetki „Czar Walca” — Oskara Straussa. W przerwach operetki feljton p. Stróściska p. t. „Cygańskie wibegiety”, oraz komunikaty (tr. z W-wy).
- 23.10—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Przerwa w procesie celnym.

(a) W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi, po zbadaniu akt sprawy oraz przedłożonych zarówno przez prok. Kozłowskiego jak i obrońców dokumentów, które częściowo załączono do sprawy, odroczył rozprawę do czwartku dnia 28 b. m.

W tym czasie powołani biegły rzeczoznawcy zbadają dokładnie załączone księgi magazynowe. Po wznowieniu rozpraw rzeczoznawcy ci na zasadzie swych spostrzeżeń w czasie kontroli, orzekną winę oskarżonych.

na samo leczenie biednych 80 tys., przyczem są one upośledzone pod względem zdrowotnym i szerzy się tam g użlica, oraz wykazują największą śmiertelność.

O ile urząd wojewódzki zgodzi się na przyjęcie przez Chojny finansowości miejskiej i pobieranie podatków miejskich, dochody gminy wzrosną do 200 tys. złotych. (b)

Zgoda zgodą, ale kara karą.

Łatwy sposób „regulacji” długu i przykre tego następstwa.

W dniu 6-ym sierpnia r. ub. we wsi Charbice Górne, gminy Babice, powiatu łódzkiego, w czasie przygotowań przedślubnych Marji Wiśniak, która zwróciła się z propozycją do brata swego, Jana Skonieczki, o pożyczkę w sumie 1 tyśiąca złotych, ten ostatni wyraził zgodę, lecz dla zabezpieczenia pożyczonej sumy zażądał wystawienia przez nią weksla.

Po zamąjpojszciu Wiśniakowa w czasie sprzeczki z bratem swym wyrwała mu weksel, przez nią podpisany, wrzucając go do rozpalonego pieca.

O powyższem Jan Skonieczka zawiadomił posterunek policji. W międzyczasie pomiędzy rodzeństwem doszło do zgody, jednak policja przesała doniesienie do sądu.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła 21-letnia Marja Wiśniak, która na rozprawie przyznała się do winy, oświadczając, że z bratem doszło do ugody.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Żabińskiego skazał Wiśniakową na trzy miesiące więzienia. (p)

Zabawa towarzyska.

Dziś w świetlicy Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, odbędzie się uroczony wieczorek taneczny dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 17.30.

KRONIKA RADJOWA.

„CZAR WALCA”
operetka Oskara Straussa — w Radjo.

Dnia 25. 1. o godz. 20.15 Polskie Radjo transmitować będzie z teatru „Nowości” w Warszawie operetkę „Czar Walca” Oskara Straussa. Dla szerokiego świata Wiedeń, Walc i Strauss to trzy pojęcia, które tworzą nieśmiertelny trójdziałek.

„Czar Walca” jest apoteozą wiedeńskiej muzyki, jej pojęty i wabika. Nic dziwnego, że młody oficer, który trochę ku własnemu zdziwieniu, znalazł się na stanowisku męża księżniczki, któremu nieco uszczypliwie uśmiecha się dożywnia funkcja „księcia małżonka”... nic dziwnego, że młody oficer wpada na pomysł „strajku małżeńskiego” i w noc po ślubie, ucieka!

W ogródku, w którym gra kapela wiedeńska pod batutą uroczej Franzi, spotykają się wszystkie dworskie i bardziej „szare osobistości operetki.

Zamieszanie, niby tragiczne epizody, wreszcie trzeci akt przyprowadza porządek małżeński, przy dźwiękach walca, którego w poźyciu małżonków prawdopodobnie przedtem brakło...

W wykonaniu „Nowości”, przedstawicielkami śpiewu lirycznego i wykwintnego są panie Tola Mankiewiczówna (Franzi) i Jadwiga Radwanówna (księżniczka), bohaterko-lirycznym oficerem wiedeńskim jest p. Dembowski, przedstawicielami humoru i groteski, pp. B. Horski i J. Redo. Kapelmistrz p. M. Kochanowski.

Wiadomości sportowe.

Szanse Niemców w turnieju olimpijskim.

Niemiecka drużyna hokejowa po wielu pertraktacjach i wahaniach wyjechała wreszcie do Ameryki na okręcie „Hamburg”. Skład drużyny niemieckiej przedstawia się następująco: Ball, Jaenecke, Korff, Roemer (Berliner S. C.), Heinrich i Herker (Brandenburg), Schreote, Sievogt (S. C. Riessersee), Strobl (Muenchener E. V.) i Leineweber (Fuessen). Jest to najsilniejsza drużyna, jaką mogły Niemcy wysłać w chwili obecnej. Wadą tej drużyny jest, że niema pośród niej zapasowego bramkarza, natomiast zaletą jest, że właściwie każdy gracz może grać na każdej pozycji.

Niemiecka prasa omawia szanse Niemców w turnieju olimpijskim, przy czem zgóry zastrzega się, że ambicje

niemieckie muszą ograniczyć się w najlepszym razie do trzeciego miejsca, o które przysną, że jednak trzeba będzie dobrze walczyć z Polską.

Przy tej sposobności Niemcy zaznaczają szereg pochlebnych uwag o hokeju polskim, który według nich poczynił w ostatnich latach wielkie postępy, na skutek właściwej opieki rządu.

Natomiast zwracają uwagę Niemcy, że brak Polakom rutyny meczowej, wskutek słabego udziału w naprawdę wielkich zawodach międzynarodowych.

Ze swej strony można jednak żywić nadzieję, że brak ten zostanie usunięty przez te kilka meczów, które reprezentacja Polski ma rozegrać przed igrzyskami w Lake Placid.

Tylko 17 państw

na zimowej olimpiadzie w Lake Placid.

Lista zgłoszeń do Igrzysk Zimowych w Lake Placid (4—13) lutego, została już zamknięta, przy czem w styczniu dopuszczalne są już tylko zmiany imienne w poszczególnych konkurencjach.

Lista zgłoszeń obejmuje 300 zawodników z 17 państw. Zgłoszone są następujące państwa: USA. (70 zawodników), Kanada (40), Niemcy (35), Nor-

wegja (33), Szwecja (31), Polska (20); Szwajcaria (20), Japonia (16), Finlandja (11), Czechosłowacja (10), a dalej Italja, Austria, Belgja, Francja, Anglja, Węgry, Rumunja, Do łyżwiarstwa zgłosił się 12, narodów, do narciarstwa — 10, do saneczek — 8, do hokeja — 4. Poza tem odbędą się pokazy w wysiö-gach zaprzęgow.

Olimpijska drużyna Polski przybyła do Ameryki.

Polska drużyna na igrzyska zimowe przybyła po bardzo burzliwej podróży we czwartek wieczorem do Nowego Jorku. Narciarze wyjechali do Lake Placid, a hokeiści do Bostonu, gdzie dziś odbędzie się mecz z Harvard University.

Większość naszych zawodników pomimo barzliwej podróży czuje się dobrze.

W poniedziałek drużyna nasza zaproszona została na oficjalne przyjęcie, które odbędzie się na Ratuszu nowojorskim.

W Lake Placid zapanowała znow piękna zimowa pogoda, a zatem niebezpieczeństwo odwilży zostały zażegnane.

Przedolimpijski obóz lekkoatletyczny,

Jak się dowiadujemy, przedolimpijski treningowy obóz lekkoatletyczny odbędzie się w Poznaniu w hali ośrodka w. f., a nie na Bielanach, jak to początkowo projektowano, ze względu na brak miejsca.

Początek obozu nastąpi prawdopodobnie 8 lutego, przy czem trenerem będzie p. Klumberga. Zaangażowany zostanie także specjalny masażysta. Obóz trwać będzie miesiąc, przy czem weźmie w nim udział, ze względu na zupełnie fundusze, tylko pierwsza grupa treningowa, a mianowicie panie: Konopacka, Weisówna, Bersenówna, Manteufłówna, Breuerówna i Kwasi-

niewska, i panowie: Trojanowski II, Mikrut F., Mikrut W., Heljasz, Biniakowski, Sikorski, Nowak, Kusociński.

Co do Kusocińskiego, to projektowany jego wyjazd na trening do Italji jest narazie niepewny ze względu na brak pieniędzy.

Finały mistrzostw bokserskich dla juniorów.

Dziś o godzinie 12-iej odbędą się w sali ŁTSG przy ul. Zakątnej 82 finałowe walki mistrzostw bokserskich Łodzi na rok 1932 dla juniorów ze

Bogaty program łódzkiej rozgłośni na dziś, jutro i pojutrze.

Dnia 24.1 o godz. 15.55 po ogłoszeniu tygodnika p. t. „Co się dzieje na świecie”, p. Waclaw Frankiej zajmie dzieci starsze pogadanką radiotechniczną p. t. „Od studia do słuchawek”.

Dnia 24.1 o godz. 16.40 dr. Jerzy Szpakowski udzieli przez mikrofon życziwych i pożytecznych rad, jak zabezpieczyć się przeciw powszechnemu, codziennemu niedomaganiu — bólowi głowy.

Dnia 24.1 o godz. 19.45 przygotowało Polskie Radjo dla swych zwolenników wesołą audycję, która nosić będzie tytuł „Kabaretu radiowego”, i zawierać będzie szereg atrakcyj i niespodzianek.

Tegoż dnia o godz. 17.15 prof. Aleksander Janowski zajmie audytorium radjome pięknym odczytem p. t. „Ojców w ziemi”, w którym nakreśli malowniczy obraz tego uroczego zakątka ziemi polskiej.

Dnia 24.1 o godz. 21.55 zapoznają się radjosłuchacze z ostatnim dziełem Juliana Woloszyńskiego p. t. „Rok 1863”, które zwróciło uwagę swym oryginalnym wysiłkiem literackim — od stworzeniem zcisleń epoki powstania styczniowego. Fragment tego „reportażu historycznego” — p. t. „Chuda ręka pana Dyktatora” zostanie odczytany przed mikrofonem warszawskim.

Dnia 24.1 o godz. 20.15 usłyszą radjosłuchacze, w radj wym koncercie popularnym, świetnego basa-barytona, p. Edwarda Bendera, ucznia prof. Czesława Zaremby, który obecnie występuje częściej przed mikrofonem i na estradzie koncertowej. Głos jedyny, metaliczny, fraza soczysta, umiejętny oddech. — Wieczorem o godz. 21.55 daje recital pianista Leopold Szpinalski, który

zdoławszy nagrodę na pierwszym konkursie szopenowskim w Warszawie (1927) przez kilka lat pracował zagranicą, ostatnio pod kierunkiem Paderewskiego. W programie utwory klasyczne, Chopin (Scherzo H-moll, mazurek, walc) i modernistyczne.

Dnia 25.1 o godz. 17.10 p. Władysław Malinowski w odczycie p. t. „Polska po powstaniu styczniowym” przedstawi, czerpiąc materiał z niewykorzystanych jeszcze źródeł, prądy polityczne po powstaniu styczniowym w naszej ojczyźnie.

Dnia 25.1 o godz. 15.50 w programie dla dzieci starszych — ciekawy dialog prof. St. Sumińskiego p. t. „Co widzieliśmy w Muzeum Zoologicznem”, dzięki któremu zapoznają się radjosłuchacze z ciekawymi okazami zwierząt. W drugiej części programu p. Benedykt Hertz wygłosi pełen humoru i dowcipu feljton p. t. „Metampsychoza”.

Dnia 25. 1. o godz. 22.30 p. Czesław Strączek zapozna radjosłuchaczy w feljtonie p. t. „Cygańskie włóczęgi” z historją życia, obyczajów i pochodzenia cyganów, których tajemnicza sprawa musi być wkońcu wyświetlona. Muszą zostać podciągnięci pod jakieś prawa, a nie tak, jak do tej pory cieszyć się tylko osobistą, doraźną, przed nikim nie odpowiedzialną korzycią.

Dnia 25. 1. o godz. 20.00 p. Przemysław Mączewski w feljtonie p. t. „Dusze Wielkopolskie” nakreśli przed mikrofonem warszawskim charakterystykę psychiki najstarszej dzielnicy Polski.

Dnia 26.1 o godz. 16.20 p. Marja Praefferowa mówić będzie z Wilna na temat wędrowek krajoznawczo-etnograficznych w odczycie p. t. „Z wycieczek po Litwie Kowieńskiej”.

Następnie o godz. 17.10 dr. Edward Lepkowski w transmitowanym z Krakowa odczycie p. t. „Malarstwo polskie z przed stu laty” nakreśli cały szereg sylwetek malarzskich wraz z działalnością artystyczną, uwypuklając ten zarys porównaniem współczesnego artystom malarstwa zagranicą.

Dnia 27.1 o godz. 21.00 po raz pierwszy w programach radiowych spotkają się radjosłuchacze z nazwiskiem znakomitego stylisty, Antoniego Sygietyńskiego, któremu za zasługę poczytywać należy spolszczenie i wprowadzenie do literatury polskiej wielu okresów cudzoziemskich. Świetnym przykładem pracy literackiej Antoniego Sygietyńskiego będzie odczytana w środę przez radjo nowela p. t. „Skrucha Maciejowa”.

względu na wysoki poziom walk półfinałowych, spotkania dzisiejsze zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Program walk przewiduje następujące spotkania, waga musza Liberman (BK) — Wojciechowski (Geyer), waga kogucia: Szeruga (IKP) — Michalak (Zjednoczone), waga piórkowa, Kuhn (Geyer) — Woźniakowski (Geyer), waga lekka Babiński (IKP) — Szczeciński (IKP), waga półśrednia Baranowski (Union) — Czyżykowski (IKP) waga średnia: Gazik (Geyer) Bystry (Zjednoczone).

Kłeska Rana w Ameryce.

W piątek wieczorem odbył się w nowojorskim Madison Square Garden półfinałowy mecz o mistrzostwo świata w wadze półśredniej między Polakiem E. Ranem i Amerykaninem Billy Petrolle.

Zwyciężył Petrolle w szóstej rundzie nokautem. Złoty stały 8:5 dla Petrolle. W najbliższym czasie Petrolle spotka się z mistrzem świata Brouillard'em w walce o tytuł.

Pal tylko gilzy

„LUKSUSOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

19, Cegielniana ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Dziennik Gospodarczy.

NADZORY i UPADŁOŚCI

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu podanie o odroczenie wyplat firmy „Adolf Kroening” z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 136.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób i sprzedaż towarów manufakturowych (jedwabnych). Firma ta istnieje od 1920 r., lecz założyciel i właściciel, Adolf Kroening pracuje w branży tej od 1900 r. Fabryka mieści się w gmachu fabrycznym, którego współwłaścicielką jest żona Kroeninga.

Ostatnio przy zmniejszonej produkcji firma zatrudnia 80 robotników na 86 warsztatach najnowszej konstrukcji.

Dotychczas firma mimo piętrowych się stale trudności wywiązywała się punktualnie ze swych zobowiązań. Obecnie jednak firma znalazła się finansowo w tak ciężkiej aczkolwiek przejściowej tylko sytuacji, że własnymi środkami bez dobrodziejstwa wpływających z instytucji odroczenia wyplat nie będzie w stanie jej przezwyciężyć.

W lipcu r. ub. ogłosił sąd upadłość na własną prośbę firmie inż. Cybulski, Mierzejewski i S-ka, sp. z ogr. odp. przedsiębiorstwo remontu i konserwacji

kotłów parowych, fabrykacja manometrów i instalacji parowych, oraz nadzoru technicznego w tym zakresie. Siedziba firmy mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 119.

Na zebraniu wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu lub związku wierzycieli, odbytem w dniu 12 stycznia 1932 r. upadły Cybulski żadnych propozycji układowych nie zgłosił, wobec czego utworzono związek wierzycieli i wybrano na syndyka ostatecznego adwokata Maurycego Gela-dego.

Sąd na ostatnim swem posiedzeniu w dniu wczorajszym protokół ten przyjął do wiadomości i zaakceptował.

Na tejże sesji udzielił sąd nowego dwutygodniowego terminu na sprawdzenie wierzytelności firmie „Tkalnia Mechaniczna Oskar Bonik” w Łodzi przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 78/80, jak również wyznaczył sąd drugi i ostateczny dwumiesięczny termin sprawdzenia wierzytelności upadłej firmy „Aleksander Neuman i S-ka” wyrób i sprzedaż pończoch w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 83.

Polskie drzewka owocowe szukają rynku zbytu w Niemczech, Jugosławii Rumunii i Rosji.

Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych kompletuje obecnie materiały dotyczące handlu drzewkami owocowymi, których produkcja w ostatnich latach w Polsce znacznie się rozwinęła (w r. 1931 wyniosła około 3 milionów sztuk).

Celem pracy przygotowawczej związku są zabiegi o wyznaczenie nowych rynków zbytu, gdyż produkcja drzew owocowych w chwili obecnej

znacznie już przekracza zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Przewiduje się możliwości lokowania pewnych ilości drzewek owocowych w Niemczech, Jugosławii oraz Rumunii, ponadto zaś czynione są starania o pozyskanie również rynku rosyjskiego.

Akceja ta prowadzona jest przy współudziale Państwowego Instytutu Eksportowego.

NOWE RYNKI ZBYTU.

Wywóz do Egiptu.

W związku z wprowadzeniem przez rząd egipski prohibicyjnego cła na szereg towarów rosyjskich, istnieją dla Polski możliwości rozpoczęcia eksportu skrzyń drewnianych zdemontowanych dla opakowania jaj.

Blizsze informacje o wymiarach poszukiwanych i zainteresowanych im-

portem firmach posiada państwowy instytut eksportowy.

Egipska Dyrekcja Cel włączyła do wykazu towarów sowieckich obłożonych 100 proc. dopłatą celną ultramarynę i klej. W związku z tem warunki konkurencyjne dla kleju polskiego na rynku egipskim mogą ulec znacznej poprawie.

Są możliwości eksportu.

Zapotrzebowanie firm zagranicznych.

Firma francuska pragnie importować z Polski tanie artykuły, nadające się do sprzedaży bazarowej, np. wyroby szklane, towary krótkie, zabawki, wyroby drewniane, naczynia domowego użytku i artykuły żywnościowe.

Na zbyt mogą liczyć artykuły, nie przekraczające ceny 7 fr. loco Paryż.

Firma włoska pragnie dostarczać maszyny i aparaty do mechanicznego wypieku i w tym celu pragnie nawiązać stosunki handlowe z piekarniami i cukierniami.

Poważna firma amerykańska pragnie importować z Polski sztuczne naważy, skóry, glicerynę, groch, fasole, miód i wosk pszczeliny. Specjalnością tej firmy jest handel solami potasowymi i posiada ona w tej dziedzinie rozległe stosunki handlowe.

Firma włoska pragnie sprowadzać z Polski polskie gatunki pierza i piór ptasich.

Blizszych informacji udziela Izba Przem. Handl. w Poznaniu.

Szwajcaria nie uznaje sowieckich weksli.

Fabryka maszyn Winkler, Fallert et Co. w Bernie otrzymała od moskiewskiego dziennika „Prawda” zamówienie na dostawę maszyn rotacyjnych, wartości 2.100 000 franków.

Ponieważ jednak bolszewicy zażądali rocznego kredytu — fabryka zwróciła się do rządu szwajcarskiego, jak również do władz kantonu i miasta Berna z propozycją przyjęcia gwarancji za weksle sowieckie. Rząd odmówił kat-gorycznie udziału w transakcji, a władze kantonalne i miejskie Berna potwierdziły tę decyzję.

Już i — jeszcze.

Co można wywozić do Belgii.

Ostatnio odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu konferencja, zwołana w związku z przyjazdem do Polski konsula polskiego w Brukseli p. Chłczewskiego.

Konferencja ta miała na celu zaznajomienie polskich sfer kupieckich z belgijskimi stosunkami handlowymi. P. konsul Chłczewski wygłosił referat na temat stosunków handlowych polsko-belgijskich.

Po zaznajomieniu obecnych z położeniem gospodarczym Belgii, przystąpił p. konsul Chłczewski do szczegółowego omówienia możliwości naszego eksportu do Belgii z uwzględnieniem poszczególnych branż.

Na zbyt mogą w Belgii liczyć różne artykuły: Belgja sama jest eksporterem jaj, mimo to jednak importuje tańsze gatunki, gdyż Belgowie z natury wielce oszczędni, wywożą lepsze i droższe jaja, a sprowadzają dla konsumpcji — tańsze.

Belgia importuje z Polski bardzo niewielkie ilości masła, dopiero w ostatnich czasach import ten się zwiększył.

Mianowicie na ogólny import za

278 milj. fr. z Polski przywieziono za 15 milj. fr. Celem zaprowadzenia polskiego masła na rynku belgijskim należałoby wysłać kogoś na miejsce dla zbadania warunków i nawiązania kontaktu z tamtejszymi odbiorcami.

Polskie masło ma gatunkowo opinię dobrą, należy więc jedynie konkurować ceną.

Jęczmień i ziemniaki mają również widoki zbytu i chmiel może liczyć na zbyt.

Kupcy belgijscy skarżą się jednak, że polscy dostawcy nie dotrzymują ściśle warunków umowy.

Poza tem mogą liczyć na zbyt: podkłady kolejowe, kopalniaki, drzewo budulcowe i fornieri.

Jak dotąd importuje Belgja z Polski zboża, środki żywnościowe, drzewo, skóry i wszelkie produkty rolne. Dla łatwiejszego wprowadzenia polskich artykułów należy wysłać ludzi dla zbadania tamtejszego rynku i oddać przedstawicielstwa firmom. lub osobom tamtejszym, znającym stosunki belgijskie.

Kiedy ma miejsce rozwiązanie umowy z winy pracodawcy.

W rozporządzeniu z dnia 22 października r. ub. Sąd Najwyższy ustalił zasadę prawną, że niezaplacenie pensji i wogóle niezachowanie przez pracodawcę warunków umowy wtedy tylko skutkuje rozwiązaniem umowy z winy pracodawcy, jeżeli zachodzi zwłoka, lub niedbalstwo z jego winy.

Giełda warszawska. Urzędowa cedula giełdy walutowej z dn. 23 stycznia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Holandja 359.45

Londyn 30.85, 30.75

N.-York kabel 8.922

Paryż 35.13

Praga 26.42

Szwajcaria 174.16

Berlin 211.55

A K C J E.

B-k Polski 100.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 40.00

6% dolarowa 54.00

7% stabilizacyjna 53.50,

8% B. G. K. 94.—

4 1/2% ziemskie zł. 41.00

8% m. Warszawy 63.00, 64.50 63.50

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE“
 wytwórni „ŚWIATOWID“
 ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
 przenośnych nagrodzona
 na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym
 srebrnym medalem
„KOZMINEK“
 Główna 51, tel. 175-00.

Kupujcie wyroby krajowe!

Pamiętajcie o inwalidach wojennych

PIECE SZAMOTOWE

oszczędne, z przyrządem regulacyjnym, łatwo obsługiwane, opalane węglem, koksem i drzewem, polecane nadające się do sal, biur, składów i mieszkań hurtowo i detalicznie firma „ELIBOR“ Sp. Akc. Handl.-Przemysł.

Ł. J. Borkowski, Oddział w ŁOZI
 Tel. 100-84 ul. Kilińskiego Nr. 70 Tel. 100-84

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 19 stycznia i dni następných

Przepiękna operetka filmowa p. t.

Z rozkazu księżniczki

W rolach głównych uroczą *Liljanę Harvey* i męski *Henry Garat*.

Nad program aktualności i dodatek dźwiękowy Fox'a.

Następny program: „*Marokko*“ w wykonaniu Marleay Dietrich, Gary Coopera i Adolfa Menjou.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. ilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wielka tragedia kochającej kobiety p. t.

Hrabina Paryża

Nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera JOE MAYA jako niepodzielna całość.

W rolach głównych: MIA MAY, EWA MAY, ERIKA GLAESNER, EMIL JANIGS, WŁODZIMIERZ GAJDAROW i BENOLD KORFF.

Dziś!

Następny program:

Pocałunek kochanki

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta passe partout przez urzędowych nieważne.

ino-Dźwiękowe

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

MOJE SŁONECZKO

potężny film śpiewno-dźwiękowy. W rolach głównych: *Janet Gaynor* i *Charles Farrel*.

Nad program: *Dodatek Pata i Tygodnik Foxa*. Następný program *Mąż swojej żony* z *Anną May Wong*

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Killińskiego 178.

Od wtorku dn. 19 do poniedziałku dnia 25 stycznia 1932 r. wł.

Największe arcydzieło wszystkich czasów, wstrząsający dramat, ilustrujący z jednej strony patriotyzm, z drugiej zwyrodnienie i rzeź milionów niewinnych p. t.

Na Zachodzie bez zmian

Role główne kreują po mistrzowsku niezapomniany „*Bulba*“ *LOUIS WOHLHEIM*, *LEWIS AGNES*, *JOHN WRAG* i inni.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „*Upiór w operze*“.

POLSKA

V.M.C.A.



w Łodzi
Piotrkowska 89,
tel. 223-90.

Sekretariat czynny od 10-ej do 22-ej.

Kursy języków obcych

angielskiego, niemieckiego i francuskiego dla pań i panów
Początkowe, średnie i wyższe. Bezpłatne kluby konwersacji oraz kursy:

Fotograficzny i reklamy i umiejętności sprzedawania.
Przyjmujemy jeszcze zapisy na nowe półroczne od 1 lutego r. b.
Opłaty niższe.

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Ostatnie dni wspaniałego filmu

„Pieśń Trubadura”

z płomiennym *Don Jose Majica* którego wspaniały tenor ol-Hispanem — *Don Jose Majica* śni wszystkich oraz partnerką *Monną Moris*

Nad program: *Laurel i Hardy* w filmie p. t.

ZA KRATAMI

Wspaniały superfilm realizacji króla reżyserów Cecil B. Millea pod tytułem

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Dramat odtwarzający kulisy klubu niewierzących i ich walkę z przeciwnikami. Tragedja kochających się dwóch ludzi, którzy dla różnych poglądów wyznaniowych stali się najzaciętszymi wrogami, lecz wspólna niedola zbliżyła ich ku sobie. Bunt więźniów w domu poprawczym. Walka policji ze zbuntowanymi więźniami. Olbrzymi pożar gmachu poprawczego, bohaterskie poświęcenie się więźniów, dla swego przesładowcy w obliczu niebezpieczeństwa
W rolach głównych *Noach Beeri* i *Marie Prevost*.

Nad program: „*Wesoła farsa*“.

Następny program: „*Nie zdradzaj*“.

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następných!

Dziś i dni następných!

Wielki podwójny program! I. Potężny dramat erotyczny z dziejów małżeństwa p. t.

Prawo do miłości

Wstrząsający konflikt duszy kobiecej w rozterce między sercem a obowiązkiem. W rolach głównych: *IGO SYM* i *EWELINA HOLT*.

II. Barwny film z życia współczesnego

GWIAZDA Z ALHAMBRY

z udziałem słynnych artystów srebrnego ekranu *J. KOWAL-SAMBORSKIEGO* i *KATARZYNY NAGY*

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza *M. LIDAUERA*.



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych Franciszka Grętkiewiczza

Łódź, Piotrkowska 111. Tel. 175-35. Garaże i warsztaty Aleje Kościuszki 68. Tel. 122-90.

Nowy kurs rozpoczyna się dnia 25 stycz. 1932 r. Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów od g. 9 r. do 8 w.
Wynajem garaży. — Remont samochodów. — Orzeczenia techniczne.

Do akt Nr. 132 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Moszka Sverema i składających się z czapek, kapeluszy i in., oszacowanych na sumę zł. 3200.

Łódź, dnia 5 stycznia 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 1617 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „L. Herszkowicz i M. Lipnowski” i składających się z 30 sztuk materiału, oszacowanych na sumę 3300.

Łódź, dnia 15 stycznia 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI

Do akt. nr. 58 i 59 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Beera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1145.

Łódź, dnia 12 stycznia 1932.

Komornik GÓRSKI.

Do akt Nr. 1679 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Vogta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 15 stycznia 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

DOM

nowo-wybudowany

murowany, na pół placu, składający się

z 7 mieszkań, w razie sprzedaży 5 wolnych

sprzedam

natychmiast

Wiadomość: ul. Wysockiego nr. 19

przy Rzgowskiej.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Rudolf Kinzler i S-ka” oraz jej współników Rudolfa Kinzlera i Salomona Rotberga zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym wyznaczył nowy czterotygodniowy ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 28 lutego 1932 r. o godz. 12 w poł. w sali III Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5.

Wierzyciele, którzy w zakresłonych terminach nie złożą tytułów i nie zaręczą za rzetelność i prawdziwość wierzytelności, ulegną skutkom, wskazanym w art. 512 K. H.

Syndyk tymczasowy

(—) **A. Neumark,**

Adwokat.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

Właśc.: **E. BAUER i A. WEIDMANN**

Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20

WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE I PO CENACH
BARDZO UMIARKOWANYCH

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków

- **Wszelką mechaniczną obróbkę metali.** -

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle-
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła
poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA! Szkła inspektowe w wielkim wyborze. —

Restauracja „MARJA WOLF”

w ŁÓDZI, ul. Narutowicza Nr. 5.

Telef. 146-84.

Dzisiaj świeże wyroby z kotła, z własnego uboju,
od 60 gr. wżwż.

Od godz. 12-ej w południe **GŁOWIZNA** (wellfleisch)
60 groszy.



Pralnia chemiczna i bielizny

J. G. Goliński

ul. Piotrkowska 112. Telef. 158-57

Pranie i prasowanie bielizny
damskiej, męskiej i domowej.
Chemiczne czyszczenie
— wszelkiej garderoby. —
Pranie i suszenie — napinanie
— firanek na specjalnych
ramach.

Ceny przystępne.

Ogłoszenia drobne

Bizuterję

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkowska
123 w podwórzu.

Getry

parasole ku-
pić lub na-
prawić najkorzystniej
w pracowni Kadyń-
skiego, Piotrkowska
nr. 82 w podwórzu.

Otomane skrzyń-
kową, tapczan,
jeżankę, krzesła dę-
bowe, otomany uży-
wane, robota solidna,
tanie sprzedam. Ki-
lińskiego 160. Przes-
dziecki.

Potrzebni roznoście-
le i sprzedawcy
gazet. Zgłaszać się
do administracji
„Dziennika Łódzkiego”
od g. 9—11 i 4—6 pp.

2 pokoje z kuchnią
na parterze w o-
kolicy Placu Wolności
do odstąpienia. Oferty
do „Dziennika Łódz-
kiego, Cegielińska 19

Jedną do wynajęcia
z używalnością ku-
chni lub bez. Wiado-
mość: 11 Listopada 20
(Konstantynowska). —
II wejście m. 18, parer
Poszukuję fachow-
czyń do szydełko-
wej ręcznej roboty. —
M. Faktor Cegielińska
19. II pr. of. I piętro.

Przyjmuję apasiki i
szale jedwabne do
ręcznego malowania
na powierzchniach ma-
teriałach. Ul. Boł. Li-
manowskiego 28, IV
p. m. 22. K. Olesz. —

Jeden pokój do wy-
najęcia. Wiado-
mość w administracji
„Dziennika Łódzkie-
go”.

Pokój do wynajęcia
Wiadomość: ulica
Ogrodowa 26, II sieni,
m. 8.

Piec pokojowy duży
szamotowy sprzed-
dam tanio. Oferty do
„Dziennika Łódzkiego”.

Wiertarkę, borma-
szynę nożną i ku-
źnię polową kupię. —
Oferty sub. Siusarnia
do „Dziennika Łódz-
kiego”.

Młody przystojny
brunet, na siano-
wisku — pozna panią
do lat 25. Cel matry-
monjalny Rzecz trak-
tuje poważnie. Anoni-
my do ko-za. Oferty
sub „Apollo” do adm.
„Dzien. Łódzkieg.”.

Jasno - blondynkę
zgrabną, towarzy-
ską, pozna szatyn we-
solego usposobienia
a jednak poważnie
zapstrajujący się na
życie, w celu matry-
monjalnym. Oferty
sub „Majak” do adm.

PLAC do sprzedania
przy ul. Wrześ-
nieńskiej. Wiadomość
ul. Żytnia 15, m. 4 I
piętro.

Karnawał pragnie-
my spędzić na we-
sole i w tym właśnie
celu pragniemy poz-
nać dwie, wesołego us-
posobienia jasnoblon
dynki ew. brunetki
naturalnie także nie
nastrojonych minoro-
wo, Łask. of. do adm.
„Dz. Ł.” sub. „Kas. Pol.”

S samotna osoba po-
siadająca obszer-
niejszy lokal, przy-
mie dwóch panów na
mieszkanie z utrzy-
maniem lub bez. Po-
kój duży, frontowy,
słoneczny, Kopernika
nr. 47 m. 3, parter.

Posłubię pannę bar-
dzo ładną brunet-
kę zamożną. Zgłosze-
nia „Dziennik Łódz-
ki” pod „Student Techni-
ki”.

Kawaler średnich lat
na posadzie pragnie
poznać panią, niezale-
żną matrymalnie,
w celu towarzyskim.
Cel matrymonjalny —
nie wykluczony. Oferty
proszę składać do
„Dziennika” sub A. B.
Cegielińska 19.

Obuwie gwarantowa-
ne: damskie od 7
zł., męskie od zł. 10
(niemodne) modne o-
buw po cenach przys-
tępnych różnego ro-
dzaju J. Kowalczyk.
Ul. Śródmiejska 12
(dawn. Cegielińska
Nr. 25). Telefon 159-22.

Obiady

smaczne i tanie wy-
daje 11 Listopada 20,
II wejście 18, parter.



Lustra Trema

WYTW. LUSTER

Alfred

Teschner

JULIUSZA 20

RÓG NAWROT

TEL. 220-61

REKLAMA

TO

POTEGA!

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.